

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Kanada ziemi Wileńskiej

Wyleliśmy ongiś sporo słusznych łez na temat sytuacji w północnych powiatach Ziemi Wileńskiej. Licha ziemia, przeludnienie, zły klimat! Tymczasem stało się tą krainą mniej więcej to samo co z północną Kanadą. Drzewie sobie setki lat małe osiedle indyjskie z grupką białych. Ubogie domki, sennie jezioro, sosny, piaszki.

Nagle gruchnęła wieść po świecie, że jakiś John, czy Sep, dawno nie krwawy, znalazł żyłę złota. Rozpoczęła się run samców, motocykli i nóg na ciche osiedle jeziorne. Małe sklepiki i kantyny obłożone od rana do nocy. Do obiadów i poczęły kolejki. Wszędzie tłum ludzki. Łodzie na wodach. Pielgrzymki w lasach.

Jeden z moich krakowskich znajomych, który w pierwszym dniu pobytu nad Naroczem, stał się gorącym entuzjastą naszego morza, zrobił słuszną uwagę, że Narocz dzisiejszy przypomina żywcem awanturze filmy z życia Kanady. Tyle tylko, że tam motywem psychologicznym jest złoto, a nad brzegami Wielkich Jezior Wileńskich — piękno.

W kilka dni po tej rozmowie rzecz czyistość przyznała rację fatalistyczemu nam na pozór porównaniu. Dnia 1 sierpnia przybyło nad Narocz co najmniej tysiąc osób. Auta, motocykle, rowery z całej Polski Zachodniej, z Wilna, Wileńszczyzny, Postaw, Świecian i w ogóle Bóg wie skąd. Od Polaków północno-amerykańskich do dzieci z N. Świecian. Od polskich i cudzych fiatów, aż do kawałka maszki z folwarku, zdziwionej co też obiadowe, to zjawiska normalne.

Ludność miejscowa przeżywa okres koniunktury więcej, niż amerykańskiej. Idzie nie tylko każdy talerz mały, czy czarny, nie tylko ryba wprost z niewodu, czy kopa ogórków. Nawet niedojrzałe jabłka z okolicznych sadów włościńskich znajdują chętnych nabywców. Samochód prywatny na chłopskim podwórku, nocleg dygnitarza pod brezentem, go dzinne wyczekiwanie na drugie danie obiadowe, to zjawiska normalne.

Ale te „kanadyjskie obrazki” nad Naroczem posiadają i drugą stronę medalu. Ot, prosty przykład. Wyobraźmy sobie że deszcz pada cały dzień. Co ma robić ten nieszczęśliwy tysiąc ludzi w tej wileńskiej krainie złota. Zwłaszcza jeżeli deszcz wypadnie w niedzielę. Bo właśnie w niedzielę nie ma nawet gazet. W dzień powszedni gazety wileńskie można na być o g. 14, w niedzielę nie ma ich wcale. Nie trzeba winić miejscowych działaczy i urzędników. Drugi dziesiątek lat życie tamtejsze biło rytmem

powolnym, a sennym. Raptem wybuchła moda na Narocz i na cichy, odludny powiat zwały się setki zagadnień, niekiedy zupełnie nowych, nieraz wymagających błyskawicznego załatwienia.

Wysunęły się wskutek tego w „kraju wielkich jezior” koncepcje rozprawienia turystów i letników, wykozystania Międzyzdrojów, Szwaksztu, Wiszniewa, Świru i t. d. Koncepcja słuszną pod warunkiem, że nie będzie tam tylko jezioro, ale i dach nad głową i jakiś obiad, chociażby nawet „kanadyjski”. Byłoby jednak wielkim niebezpieczeństwem, gdyby opieka nad turystami była robiona słamazanem czy też w stylu modnych obecnie pięciolatka. Bo i cóż z tego, że hotel czy restauracja we wsi Kupa wypadnie na rok 1939, jeżeli zrażeni turyści przestaną wyjeżdżać nad Narocz. Najstarszą i najlepszą pięciolatką na świecie jest poprostu zmysł wykorzystania koniunktury.

Wiemy przecież wszyscy, jak olbrzymie znaczenie posiada podniesienie cen w korytarzu wileńskim od talerzyka malin, jabłek czy grzybów, aż do wynajęcia chaty na letnisko czy uprania bielizny. Ale dlatego nie może my tolerować prymitywu nad brzegami naszych jezior, prymitywu, który może nader szybko spłoszyć turystów i letników. Przede wszystkim trzeba zabezpieczyć przyjeżdżających od goźdźnego wyczekiwanie na obiady, od braku żywności i od nudy podczas deszczu. Kłós z naszych Sztralów, Bukietów, Ustroniów czy Dworów Kresowych powinien pod brezentem rozbić swoje namioty na stacji i w pobliżu stacji Narocz. I to zaraz, jeszcze w sierpniu, dopóki ten tysiąc ludzi, zrażony brakiem elementarnych rzeczy, nie ucieknie nam z Wileńszczyzny. Administracja miejscowa i organizacje społeczne powinny przyjąć tym poczynaniom z pomocą i nie gnębić inicjatorów biurokratyzmem. Na stacji Narocz powinien stać rezydować jakiś autocar wycieczkowy. Drogi w powiecie postawskim są bardzo dobre. Wobec nowego statku na Wilii można „Kurjer”, czy „Grodno” można by przełanować nad Narocz? Prasa wileńska powinna zorganizować dostawę gazet na niedzielę. Ruch, a raczej

jeżeli chodzi o Narocz, Bezruč, mógłby się zainteresować również tym tysiącem ofiar Narocz w dzień dżdżysty.

Oto jest mniej więcej piąta część wszystkich tegorocznych bolączek naroczańskich morza i jego pięknych siostrzy. Sądze, że w tych dniach powinien się zebrać Komitet Ratunku Publicznego dla spraw turystycznych w powiecie postawskim t. j. Komisja Narocza.

Trzeba dodać, że Naroczowi przybył już hotel wagonowy i dobry chleb z Postaw. No, ale chleb nie jest znowu tak wielkim luksusem, przynajmniej w okresie pokoju.

K. Leczycki.

Wstąpienie na tron króla Egiptu Faruka I



Zdjęcie przedstawia króla Egiptu Faruka I po przybyciu do Kairu z kilkumiesięcznej podróży po Europie. Król słucha hymnu narodowego egipskiego na peronie dworca.

Wojna nieunikniona Końcowe stadium zaognienia konfliktu na Dalekim Wschodzie

SYTUACJA OGÓLNA.

TOKIO (Pat). Komunikat oficjalny naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych z dnia 2 sierpnia.

Na linii kolejowej Pekin — Hankou między Liang Hsiang Hsien a Pao Ting Fu posawa się w kierunku północnym 20 chińskich pociągów wojskowych, które są bombardowane przez japońskie samoloty.

Na linii kolejowej Tien Tsin Pukou na stacji Tsang Czou znajduje się 5 chińskich transportów wojskowych.

Chińczycy przygotowują bazy lotnicze wzdłuż obu linii kolejowych Pekin Hankou i Tien Tsin Pukou.

Dnia 30 lipca o godz. 15 oddziały japońskie przystąpiły do rozbrajania żołnierzy chińskich w liczbie 3000, którzy dnia 26 lipca uderzyli na oddziały japońskie u wrót Pekinu i nie zdążyli się wycofać.

Rozbrojenie odbyło się w koszarach chińskich bez najmniejszego oporu.

39 brygada chińska, która znajduje się w Pei Yuanie oświadczyła, iż nie chce walczyć z japończykami. Wszystkie oddziały chiń-

skie, które pozostały w Pekinie są rozbrojone. Obecnie w Pekinie panuje całkowity spokój.

Po 3-dniowych walkach ulicznych w Tien Tsinie oddziały chińskie odniosły znaczne straty i opuściły miasto. W mieście powstał specjalny komitet, celem utrzymania porządku i spokoju.

Oddział japoński pod dowództwem generała Kawabo zajął dnia 30 lipca o godz. 15 Czang Hsin Tien i wzgórze za zachód od tej miejscowości, gdzie znajdowały się drobne oddziały rządu nankińskiego.

LUPY WOJENNE JAPOŃCZYKÓW.

TOKIO (Pat). Główna kwatera japońska komunikuje, że oddziały japońskie w Tien Tsinie zakończyły akcję rozbrajania 3200 żołnierzy chińskich. W ręce Japończyków wpadło 3200 karabinów ręcznych, 230 lekkich karabinów maszynowych, 11 moździerzy, 4 ciężkie działa i znaczne zapasy amunicji. Komunikat stwierdza, że straty chińskie w bitwie pod Najuan wyniosły 2000 zabitych i rannych. Japończycy wzięli do niewoli w górę 100 żołnierzy chińskich oraz zdobyli wiele karabinów maszynowych, dwa samoloty, 100 keni i znaczne zapasy amunicji.

Japonia powołała pod broń 160.000 rezerwistów

NANKIN (Pat). Do prowincji Szantung przybyły silne oddziały wojsk nankińskich. Oczekują, że Japończycy wyślą silne posiłki do Szantungu. Rząd nankiński ponowił zapewnienie, że wojska rządu centralnego będą broniły tej prowincji. W chińskich kołach politycznych twierdzą, że Japończycy niewątpliwie wkroczą do prowincji Szantung, zaznaczając przytem, że Chińczycy zdecydowani są na stawienie nieugiętego oporu. Przypuszczenia chińskie, że Japończycy mają zamiar podjąć działania zaczepne w Chinach środkowych, znajdują potwierdzenie w fakcie ewakuowania obywateli japońskich z Chin środkowych.

Wojska nankińskie nadal posuwają się na północ i znajdują się obecnie w pobliżu m. Czo Cza ow odległości 16 klm. na południe od m. Liu liho, która jest zajęta przez Japończyków.

W Pekinie panuje spokój, lecz dwa pułki 132 dywizji chińskiej nadal znajdują się w obszarze Pekinu — Tientsin i są gotowe do walki. Chińczycy zdecydowani są stawiać opór. Koncentracja wojsk nankińskich w obszarze Paoitingu trwa, aczkolwiek natarcie Japończyków nie jest przewidywane przed upływem połowy sierpnia.

Chińskie koła polityczne wskazują, że oficjalny wybuch wojny chińsko-japońskiej jest całkowicie prawdopodobny ze względu na wyasygnowanie przez Japończyków 400 milionów jen na wydatki nadzwyczajne, związane z działaniami wojennymi w Chinach północnych. Wskazują poza tym, że Japonia powołała pod broń 160 tys. rezerwistów oraz że posiłki japońskie stale napływają do Chin północnych z Japonii i z Korei. W związku z transportami wojskowymi wstrzymano na kolejach koreańskich komunikację pasażerską i towarową.

Pojednanie przeciwników w obliczu wspólnego wroga

NANKIN (Pat). Marsz. Czang Kaj Szek odleciał dziś samolotem do Kuilingu celem spotkania się z gubernatorem prowincji Kuang-Si generałem

Pai Szung Si. Podczas spotkania się tych dwóch politycznych przeciwników, nastąpi omówienie aktualnej sytuacji i ostateczne pojednanie.

Drakońskie zarządzenia fiskalne Wojna pociągnie 1.400 milionów jen deficytu

TOKIO (Pat). Według informacji dziennika „Asahi” rząd japoński wystąpił ma natychmiast do parlamentu o uchwalenie ustawy o dodatkowym kredycie w kwocie 300 milionów jen na pokrycie wydatków związanych z operacjami na terenie Chin północnych.

Niezależnie od tego ministerstwo wojny domaga się kredytu w wysokości rów-

nież 300 milionów jen. Inne kredyty przewidziane być mają dla ministerstwa marynarki i ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszystkie te dodatkowe kredyty twierdzi pismo, spowodują deficyt budżetowy, który wyrażałby się sumą ponad 1.400 milionów jen. Suma ta byłaby pokryta ca-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Polska na Międzynarodowym Zjeździe Kombatantów

BERLIN (Pat). W niedzielę przybyła do Berlina delegacja polska na międzynarodowy zjazd b. kombatantów.

W zjeździe bierze udział 14 państw. Na czele delegacji polskiej stoi gen. dr. Roman Górecki.



Żołnierze z 29 armii, która opuściła Pe-

Wzorem nauczycieli sowieckich...

Inkwizycyjne metody francusk. komunistów

PARYŻ (Pat). Dziennik „Republique” publikuje pełny tekst kwestionariusza rozesłanego przez francuską partię komunistyczną do jej członków. Kwestionariusz opracowany jest nadzwyczaj drobiazgowo, zawiera szereg pytań na temat przeszłości politycznej, stosunków rodzinnych, stosunków przyjacielskich, jak np.: czy członek partii ma w swojej rodzinie wojskowych, czy też policjantów lub urzędników służby bezpieczeństwa, czy też służby, stanowiącej „ochronę regime”, czy utrzymuje on lub utrzymywał przyjazne stosunki z „trockistami”, czy też z członkami innych ugrupowań opozycyjnych.

„Republique” komentując powyższy kwestionariusz zaznacza, iż jest on jeszcze jednym dowodem inkwizycyjnych metod, panujących w partii komunistycznej. Treść kwestionariusza może wskazywać na to, iż władze partyjne zamierzają przeprowadzić czystkę, jakby wskazywały na to pytania o związki z ugrupowaniami opozycyjnymi, czy też mają na względzie jakieś tajemnicze zamiary, na co wskazywałyby pytania o stosunkach w wojsku i policji.

Nowe aresztowania w Sowietach

PARYŻ (Pat). Havas przesyła z Moskwy: Krążą tu pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich sił zbrojnych powiatu Ripina oraz komendanta wojskowej akademii lotniczej Pomerancewa. Dyrektor aeroklubu przy instytucji badań lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy Biszenkow i Andruszkie wczoraj zostali oskarżeni o działalność sabotażową i usunięciu ze stanowisk. Również krążą w Moskwie pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza związku młodzieży komunistycznej Łukianowa oraz Czełgata „komso-mołu” przy „kominternie” Feinberga.

Prasa donosi, że dyrektor komso-

mońskiego wydawnictwa „młoda gwar-dia” Leszczyner został uznany za „wroga ludu”.

Wykluczono z komso-mołu 26 członków komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej na Ukrainie. Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Naimana, a także b. wiceprezesa tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

„Literaturna gazeta” oskarża o „trockizm” dyrektora państwowego wydawnictwa literackiego Nakoriako-wa oraz kierownika literackiego tegoż wydawnictwa Luppola.

Olbrzymią połać Hiszpanii zdobyli powstańcy w ciągu ostatnich dni

Ewakuacja ludności ze stref p zyfrontowych

SAINT JEAN DE LUZ (Pat). Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód dolinę Tagu, lecz nie zdołały jeszcze na wiązać kontaktu z pośpiesznie wycofującą się przeciwnikiem. W międzyczasie rząd Walencji wydał rozkaz, aby ludność wszystkich wsi i miasteczek w okręgu Teruel była przymusowo ewakuowana, przy czym na wypadek nieposłuszeństwa

wojska rządowe stosować mają drakońskie środki.

Jak się zdaje, decyzja ta spowodowana jest nie tylko zamiarem zorganizowania w tych miejscowościach ośrodków oporu, lecz także pragnieniem niedopuszczenia do radośnych manifestacji mieszkańców przy zbliżeniu się oddziałów powstańczych.

Bela Kun jednak aresztowany!

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w dobrze poinformowanych kołach sowieckich potwierdzają wiadomość o aresztowaniu przed kilku tygodniami Beli Kuna, byłego dyktatora komunistycznego Węgier.

W Argentynie zima

PORTO ALEGRO (Pat). Donoszą z Buenos Aires, że przechodzi przez Argentynę silna fala zimna. W Kordy lierach zasypane śnieżne utrudniają ruch kolejowy. W Santiago del Estero notowano 6 i pół stopnia zimna, a w Ju-juy mróz zniszczył zasiewy.

Pod Madrytem powstańcom nie powiodło się

MADRYT (pat). Korespondent agencji Havasa donosi z frontu madryckiego, że wczoraj popołudniu po długotrwałej wymianie strzałów oddziały rządowe wyszły z powieźnię grup domów na odcinku Carabanchel, polepszając w ten sposób swoje pozycje. Powstańcy ponieśli poważne straty.

Na odcinku Tage oddziały rządowe wykonały niespodziewany wypad koło

Derbor zdobywając dwie linie okopów nieprzyjacielskich. Powstańcy stawili zaledwie lekki opór i ponieśli ciężkie straty.

Es-kadry samolotów rządowych zbombardowały hangary lotnicze w de Don Juan, niszcząc kilka aparatów. Zbombardowano również port lotniczy koło Salamanki.

Ambasador Włoch przy rządzie gen. Franco

SALAMANKA (Pat). Wczoraj wieczorem rozgłoszono radiowa w Salamance po-danie uroczystości złożenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Włoch Viola di Campello generałowi Franco. Uroczystość odbyła się o godz. 21,30 na ratuszu. Ambasador włoski w przemówieniu swym m. in. powiedział: iż przynosi Hiszpanii, walczącej o swą przyszłość wyraz solidarności Włoch faszystowskich.

Włochy będą utrzymywały z nową Hiszpanią ścisłą współpracę w dążeniu do spokoju społecznego i międzynarodowego oraz dla obrony wspólnych interesów narodowych i dla dobra cywilizacji.

Gen. Franco, dziękując ambasadorowi, zapewnił go, iż Hiszpania jest gotowa do współpracy z jego krajem. Następnie obaj ukazali się na balkonie, o-wacyjnie witani przez tłumy.

Wojna nieunikniona

(Dokończenie ze str. 1-ej).

kowicie przy pomocy pożyczki wewnętrznej.

TOKIO (Pat). Dziś rano odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którym minister skarbu uzasadnił konieczność pokrycia nowych wydatków, wywołanych kampanią w Chinach północnych. Rząd przedłożył Izbie Niższej projekt ustawy podnoszącej o 5 do 15 proc. Podatek dochodowy oraz wprowadzenie dodatkowych opłat od przedmiotów zbytku w wysokości 20 procent. Opłata ta obowiązywać będzie od aparatów fotograficznych, filmów, patefonów i płyt patefonowych, klejnotów i t. p.

Rada ministrów postanowiła poczynić od dnia jutrzejszego zapobieganie nie dozwolonym zyskom oraz skupowaniu metali, węgla, bawełny, benzyny, papieru skóry, samochodów, cukru, maszyn i produktów chemicznych. Za przekroczenie tych zakazów grozić będzie kara grzywny i więzienia.

TOKIO (Pat). Rząd postanowił puścić w obieg bony skarbowe na sumę 100 milionów jen na pokrycie wydatków związanych z kampanią północno-chińską. Również postanowiono obłożyć podatkiem ryski przemysłu amunicyjnego.

Perspektywy na przyszłość

TOKIO (Pat). Według dziennika „Asahi” władze wojskowe japońskie zaprzęsną wkrótce wszelkich działań wojennych w Chinach północnych, by zwrócić uwagę na organizację nowego rządu.

„Asahi” uważa, iż rząd ten powinien być całkowicie autonomiczny, ponieważ wydarzenia obecne dowiodły jak niedoskonały był rząd poprzedni.

Dziennik jest zdania, iż pierwszy okres działań wojennych został zakończony. Wojska będą mogły odpocząć naturalnie o ile armia rządu nankińskiego przejdzie do posuwania się w kierunku północnym.

TIENTSIN (Pat). General Kasuki oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej, iż ruch wojsk rządu nankińskiego w sile dwudziestu dywizji czyni sytuację poważną.

Istnieje więc alternatywa. Albo działania armii japońskiej przeciw Chinom, albo pokojowe załatwienie konfliktu. Takie czy inne rozwiązanie konfliktu będzie zależało od stanowiska rządu nankińskiego.

Masowe morderstwa obywateli japońskich

TOKIO (Pat). Według otrzymanych dziś rano przez ministerstwo spraw zagranicznych wiadomości, około 90 obywateli japońskich i koreańskich zostało zabitych 29 lipca podczas zamieszek w Ting Czen. Z ogólnej liczby 338 obywateli japońskich i koreańskich zaledwie 50 zdołało schronić się do koszar japońskich. Los pozostałych jest nieznan.

Tosioando, korespondent Agencji Do-mej w Tung Czeu zdołał się ocalić i po 3-dniowej nieobecności pojawił się wczoraj w Pekinie.

Protest Sowietów

NANKIN (Pat). Ambasador sowiecki Bogomolow złożył na ręce japońskiego chargé d'affaires energiczny protest przeciwko napadom na sowiecki konsulat generalny w Tien Tsinie. Bogomolow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego ZSRR w Tien Tsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardziści rosyjskich, którym towarzyszyli Japończycy, napadła na konsulat sowiecki w Tien Tsinie, zdemolowała urządzenia oraz wywiozła dokumenty i akta konsulat na samochodach ciężarowych.

Ambasador Bogomolow twierdzi, że w napadzie brali udział Japończycy uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe i ręczne granaty. Napastnicy nie napotkali na opór ze strony patroli japońskich, które miały wstrzymać ruch uliczny w pobliżu miejsca napadu. Napad miał miejsce w niedzielę o godz. 21. Ambasador Bogomolow twierdzi, że napad ten odbył się przy współudziale względnie z wiedzą oficjalnych czynników japońskich.

Zwycięstwo Kucharskiego w Londynie

Porażki Noji i Sznajdra

LONDYN (Pat). Na stadionie w White City w Londynie odbyły się w poniedziałek wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 16 państw Europy i Ameryki. Zainteresowanie zawodami przeszło najniższe oczekiwania. Na stadionie zebrało się, jak stwierdzili oficjalnie organizatorzy 83.000 widzów. W ten sposób pobity został na wiet rekord widzów na olimpijskim stadionie w Berlinie.

Z Polski startowało 4 zawodników. Kucharski na 88 jardów (800 m) Noji na 3 mile ang., Sznajder w skoku o tyczce i Turczyk w rzucie oszczepem. Zwycięstwo odniósł jedynie Kucharski, natomiast inni Polacy osiągnęli gorsze wyniki. Noji zajął dopiero trzecie miejsce, Turczyk — czwarte, a Sznajder nie doszedł w ogóle do rozgrywek finałowych, gdyż został wyeliminowany w przedbojach.

Na 800 m Kucharski zajął pierwsze miejsce w czasie 1:52,8 sek., wyprzedzając o 0,1 sek. Anglika Handley'a. Kucharski początkowo biegł na trzeciej pozycji za Włochem Lanzim i Austriakiem Eiss-

bergerem. Na połowie drogi prowadzenie obejmuje Austriak, a przy końcu wy-suwa się na czoło Anglik Handley. Dopiero przed samą metą nastąpił zryw Kucharskiego. Atek był dla Anglika nie do odparcia i Polak pierwszy przerywa taśmę.

Na 3 mile ang. Noji dał się wyprzedzić zarówno przez Anglika Warda, jak i Węgry Kelena. Pierwszy był Anglik w czasie 14:28,8. Czas Węgry wynosił — 14:30,2, Noji uzyskał 14:33,8, nie będąc ani przez chwilę groźnym dla tej czołowej dwójki.

W rzucie oszczepem Turczyk zajął czwarte miejsce stosunkowo słabym wynikiem 62,86 m. Pierwszym był Szwed Atterwall, który rzucił 67,31 m.

Sznajder w skoku o tyczce odpadł w eliminacjach, uzyskując słaby wynik 12 stóp 6 cali (około 3,70 m.) Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Austriak — Prosch, który skoczył 4,03 m. Drugie miejsce zajął Niemiec Mueller 3,96. Dopiero na trzecim miejscu sklasyfikował się rekordzista świata, Amerykanin Varoff — 3,95 m. Poza konkursem Amerykanin osiągnął 4,25 m.

Walka o stolec prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (Pat). Dwaj główni kandydaci na stanowisko prezydenta republiki Salles de Oliveira i Jose Americo de Almeida odbywają zgromadzenia przedwyborcze po większych miastach, wygłaszając mowy transmitowane przez radio i przedrukowywane prawie w całości przez prasa.

Z dotychczasowych enuncjacji można wnioskować, że de Oliveira zdobył pewną przewagę nad Jose Americo. Podczas gdy obydwa kandydaci unikają najwyraźniej wymieniania nazwisk swych nazwisk, oraz unikają wzajemnego kwalifikowania się, pisma codzienne nazywają Sallesa de Oliveirę kandydatem Anglii, popierając kandydaturę J. Americo, inne zaś popierające p. Sallesa zarzucają p. Americo iż pragnie oddać Brazylię w zupełną zależność od Stenów Zjednoczonych A. P. W swych programowych mowach jednak obaj kandydaci głoszą konieczność całkowitego uniezależnienia Brazylii od wpływów obcych kapitałów

Sergiusz Piasecki opuścił więzienie

KIELCE (Pat). Sergiusz Piasecki, który odsiadywał na Sw. Krzyżu karę 15-letniego więzienia, został — jak donosiliśmy — warunkowo zwolniony i w poniedziałek przed południem opuścił gmach więzienia na św. Krzyżu.

We wtorek rano Piasecki pociągiem wyjechał do Warszawy, skąd za kilka dni zamierza udać się na dłuższy wypoczynek do Otwocka.

Powódź na Filipinach

MANILLA (Pat). Na wyspach Filipin skich doszło do katastrofalnej powodzi, wywołanej długotrwałymi deszczami. Prawie całe zbiory oraz duża ilość domów zostały zniszczone. Zachodzi obawa epidemii, gdyż w rzekach, z których miejscowa ludność bierze wodę do picia płynie zwłoki ludzi i zwierząt domowych. Wiele miejscowości jest odciętych przez we-brane rzeki. Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.

Urna z ziemią grecką złożona na kopcu Józefa Piłsudskiego

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj w południe bawiący w Krakowie jeden z najwybitniejszych dramaturgów i felietonistów współczesnej Grecji członek Akademii ateńskiej p. Spyros Melas w towarzystwie małżonki oraz p. Dymitra Papavramidisa, znanego ekonomisty greckiego, złożył na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przwiezioną ze sobą z Grecji w pięknej artystycznej urnie ziemię z mogiły o chotników polskich, poległych w czasie bohaterskiej obrony rodzinnej miejscowości p. Spyrosa Melasa, Mi-solungi w wojnie Grecji o niepodległość. Aktowi złożenia ziemi greckiej na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu towarzyszyli konsul grecki z Warszawy i wiceprezydent miasta Krakowa dr. St. Klimecki.

Po akcie złożenia ziemi, Grecy wpi-sali się do księgi pamiątkowej na Sowińcu.

Nieszczęście idzie w parze

SZANGRAJ (Pat). Okolice miejscowości Su Cze u na północy prowincji Kiang Si zostały nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Około 50 budynków zawało się. 29 osób zostało zabitych.

„Filia kominternu odskocznią bolszewizmu do serca Europy”

MOR. OSTRAWA (Pat). Wychodzące w Bernie „Lidove Noviny” donoszą, że jeden z nauczycieli państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Pradze zaprojektował wielką szklaną plakię, jako „Dar ludności czeskosłowackiej z okazji 20-lecia istnienia Z. S. R. R.” plakię tę, która przeznaczona jest dla „Pałacu Sowietów” w Moskwie zawieszają specjalną delegację z Czechosłowacji i wręczy ją Kalininowi.

W związku z tym „Slovak” pisze, iż „Lidove Noviny” przyczyniają się wszelkimi środkami do tego, aby zagranicę dostarczyć materiał, że „Czechosłowacja jest filią Kominternu i odskocznią bolszewizmu do serca Europy”.

Obozy morskie Rob. Inst. Ośw. i Kult.

WARSZAWA (Pat). Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury organizuje w roku bieżącym po raz czwarty robotnicze obozy morskie między in. w mieście Borowo nad jeziorem kartuskim. (od 15 sierpnia do 15 września). Obozy mają na celu wychowanie obywatelskie robotników, połączone z wychowaniem fizycznym, nawiązanie kontaktu między przedstawicielami wszystkich dzielnic i prowincji polskich, poznanie morza polskiego oraz poznanie dorobku narodowego nad wybrzeżem polskim.

W światle prasy

Niemcy — ZSSR. — Wojna chińsko-japońska — Sport robotniczy — Walka ze zwyżką cen

„Kurjer Poranny” w artykule wstępnym omawia problem zbliżenia rosyjsko-niemieckiego.

„Obecnych stosunków niemiecko-sowieckich nie należy oczywiście uważać za stan, który by w żadnych warunkach i z żadnych powodów nie mógł ulec przeobrażeniu. Różnice ustrojowe i ideologiczne mogłyby w pewnych okolicznościach okazać się powodem malowystarczającym do podtrzymania dziś istniejącego antagonizmu, jeśliby jakieś konieczności, wynikające z ogólnego układu sił międzynarodowych, popychały oba państwa do współpracy, jak to było w roku 1922 w czasie zawierania między Rastenburgiem i Czyrcinem traktatu w Rapallo, kiedy oba państwa były całkowicie izolowane i słabe i nie dzieliły ich tak ostre przeciwieństwa jak obecnie.

Obecnie przeciwnie — nie tylko nie ma okoliczności, które by Niemcy i Sowiety zmuszały do współpracy, ale istnieją potężne czynniki w ich sytuacji wewnętrzno-politycznej i międzynarodowej, które je muszą rozdzielać i przeciwstawiać.”

„Kurjer Warszawski” również pesymistycznie ocenia możliwość zbliżenia.

„Dobrze poinformowany zazwyczaj korespondent praskiego dziennika „Venkov” donosił jeszcze w marcu w Moskwie, że zaczyna tam być dosyć poważnie mowa o „normalizacji” stosunków sowiecko-niemieckich. Podkreślił on, że proces Radka odegrał jakoby w stosunkach sowiecko-niemieckich taką samą rolę, jak ongi proces Ramzina w stosunkach pomiędzy Francją a Moskwą. Ów korespondent zwrócił uwagę na fakt, że kilkakrotnie zresztą przez nas na tym miejscu podkreślaliśmy, a mianowicie na widoczną ewolucję, jaka dokonywała się w Moskwie w kierunku od socjalizmu do nacjonalizmu. Jest to ewolucja, która niewątpliwie ułatwiałaby porozumienie pomiędzy Moskwą a Berlinem. W komentarzach zaś do rewelacji „Venkova” zaznaczono w prasie szwajcarskiej, że wobec nieprzejawnienia stanowiska Anglii w stosunku do kolonialnych postulatów Niemiec, zrozumiano w Niemczech, że jedynie w ramach Ligi Narodów udobyło się uzyskać Niemcom od Anglii nieodzowne dla nich koncesje gospodarcze, czy też pomoc finansową. Powrót do Ligi Narodów wymagałby oczywiście „normalizacji” stosunków sowiecko-niemieckich. Hitler już raz zaznaczył wyraźnie, że odróżnia bolszewizm od polityki sowieckiej. Między innymi koła wojskowe przekonały go przy tym, że wojna z Rosją sowiecką byłaby w bliższym czasie dla Niemiec zły groźnym ryzykiem, zwłaszcza odskąd Finlandia i państwa bałtyckie przestały zdradzać ochotę, aby służyć Niemcom, jako punkt wypadowy do Sowieków.

Takie byłyby warunki, które czynią w bliższej przyszłości prawdopodobną „normalizację” stosunków sowiecko-niemieckich. „Odnawia jednak wątpliwe jest, czy Sowiety mogły w polityce swojej bez poważniejszego ryzyka oderwać się od mocarstw zachodnich, a Hitler w bliższej przyszłości mógł, bez narażenia na szwank swojego autorytetu, wejść na drogę porozumienia z bolszewickimi So-

wietami, uznać raczej wypadnięcie tę manifestację w Berchtesgaden za manewr faktyczny, tak jak w gruncie rzeczy charakter czysto faktyczny ma t. zw. oś Rzym—Berlin i wszystko, co się na niej dzieje.

Do osi Berlin—Moskwa jest jeszcze bardzo daleko.”

„Warszawski Dziennik Narodowy” ocenia obecną wojnę chińsko-japońską jako wstęp do przyszłej wojny sowiecko-japońskiej.

„Dla Chin byłoby oczywiście krzywdą z powodów narodowych i politycznych oderwanie od nich rozległego i bogatego kraju, zaludnionego wyłącznie przez Chińczyków. Naród chiński musiałby to odczuć jako rozbiór ojczyzny. Mogą też Chińczycy ulec na razie konieczności, narzuconej im przemocą, nie pogodzą się jednak nigdy z tym faktem.

Dla Japonii zaś grają rolę przemożną względy polityczne, a zwłaszcza wojskowe. Kto spojrzy na mapę Azji wschodniej, ten dostrzeże, że zależna od Japonii Mandżuria ma na wschodzie i północy Rosję Sowiecką, na zachodzie zaś Mongolię zewnętrzną, zależną całkowicie od Rosji, względnie zaś Mongolię wewnętrzną, (prow. Czahar) i Chiny właściwe (pozostałe 4 prowincje Chin północnych). Tylko na południu i południowym wschodzie opiera się Mandżuria o Koreę i o morze. Położenie wojskowe Mandżurii, otoczonej z trzech stron przez możliwych wrogów w przyszłej wojnie jest tedy bardzo niedogodne.

Ponieważ Japonia wojnę tę przewiduje i do niej się przygotowuje, więc zabezpiecza sobie już obecnie dogodną pozycję. Terenem tej przyszłej wojny może być właśnie Mongolia, zarówno wewnętrzna (należąca dziś teoretycznie do Chin), jak i zewnętrzna (będąca pod protektorem rosyjskim). Dziś są te dwie części Mongolii miejscem, na którym zwalcza się działania pokojowe Japonii i Rosji.”

W „Robotniku” znajdujemy artykuł na temat rozwoju sportu robotniczego.

„W czasie gdy Z. R. S. S. liczy zrzeszonych członków 20.000 a liczba sympatyków jest kilkakrotnie większa, potrzeba własnego organu narzuca się z całą siłą.

Sport robotniczy rozwinął się na terenie całej Polski, pewnie jest więc oparcie w każdym zakątku kraju, obejmując wszystkie uprawiane konkurencje, dotrże więc do każdego sportowca. Bogata treść ideowa, setki nieomówionych tematów, wreszcie łączność z międzynarodowym ruchem sportowym, zapewniają stale ciekawy i oczekiwany materiał. Są więc wszelkie dane, by pierwsze robotnicze pismo sportowe mogło powstać.”

„Dziennik Poznański” słusznie pochwala akcję przeciwko zwyżce cen i pisze co następuje.

„Dobrze się stało, że władze admini-

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m, 22, g. 4-6 dp.

stracyjne wejrzały właśnie w położenie tych drobnych spóżywców w kraju, na których żeruje spekulacja cen, a zwłaszcza cen artykułów spóżywczych. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do wszystkich podległych sobie władz, aby rozciągnąć jak najściślejszy nadzór nad cenami najważniejszych artykułów żywności. Zarządził, aby z urzędu wyznaczono ceny na podstawowe artykuły, jak pieczywo, mięso, wędliny.

Pozornie chodzi tu o grosze, ale w sumie, w budżecie dziennym rodziny pracowniczej, nie jest zgola obojętne, czy kilogram chleba jest droższy, czy też tańszy o dwa grosze, kilogram mięsa lub słoniny o kilkanaście groszy, kilogram maki lub ryżu również o pewną ilość groszy. W sumie bowiem powstają kwoty, których nie wytrzymuje budżet domowy i które wprowadzają w rodzinie pracowniczą gospodarkę deficytową. A to przecież zawsze kończy się źle...

Poza tą tendencją do podbijania cen i usiłowaniami wywołania fali drożyzny na tle czysto spekulacyjnym, mamy do czynienia z innym zjawiskiem, które koniecznie musimy wypełnić, a mianowicie — z mozaiką cen, z istną psotkaczną cen na rynku detalicznym.

W jednym i tym samym mieście, w jednej piekarni czy wędliniarni, jednym sklepie czy „kawiarni” bułka lub kiełbasa kosztuje mniej, a w innej ulicy więcej... W jednym miasteczku tego samego starostwa nabywa się coś taniej, a w sąsiednim o wiele drożej. Jednorodne produkty w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach wykazują stosunkowo wielkie — a faktycznie nieczym nie uzasadnione — różnice cen.

Uwagi powyższe są b. słuszne nie tylko dla Poznania, ale i dla Wilna.

Motywy wyroku na współników Doboszyńskiego

Obroncy współników Doboszyńskiego otrzymali już wyrok z obszernym uzasadnieniem. Sąd w motywach omówił przebieg wyprawy myślenickiej od zorganizowania „drużyn ochronnych”, do zlikwidowania związku zbrojnego przez policję. Po szczegółowym opisie zajścia na posterunku i na rynku, omówione jest następnie uzasadnienie o najściu na mieszkanie starosty Basary. Uzasadnienie zawiera, że wbrew temu co twierdziła pośrednio obrona, starosta Basara nie został przez napaśników pobity. Sąd nie przyjął za udowodnione, któreś z oskarżonych, aby strzelał do Policji. Przy wymiarze kary Sąd miał na względzie duży wpływ, jaki wywierał na oskarżonych ich przywódca Doboszyński. Oskarżenia mówiące o nim przejawiali ślepa ufność i bezkrytyczność do jego poczynań. Odnosnie kwalifikacji czynu podkreślił należy przekonanie Sądu, że pobudki nie były niskie, a raczej miały charakter ideowy, jednak ponad wszelką wątpliwość źle pojęty, a w wykonaniu przestępczy. Obciąża-

natomiast winę oskarżonych to, że działaniem swym mogli spowodować chociażby chwilowo większe niebezpieczeństwo dla porządku publicznego, zagrożonego w owym czasie przez znane zajścia krakowskie, chrzanowskie i lwowskie.

Wincenty Rzymowski w „Dzienniku Ludowym”?

„Nowy Dzień” donosi, że Wincenty Rzymowski b. członek PAL, do niedawna redaktor „Kurjera Porannego”, objął dział polityczno-społeczny „Dziennika Ludowego”, popołudniowego organu PPS. Wiadomość ta wywołała sensację w Warszawie.

Ułaskawienia

Ogłoszona została statystyka o wyrokach śmierci w roku bieżącym. W 1937 roku przed sądownictwem zostało Panu Prezydentowi R. P. dziewięć spraw skazaniów. W czterech wypadkach Pan Prezydent R. P. darował życie skazancom, którym wymierzono karę śmierci. W stosunku do pięciu skazanych Głowa Państwa nie skorzystał z prawa łaski i wyrok śmierci został wykonany.

Król Leopold na Wystawie Paryskiej



Król belgijski Leopold, który dzięki inicjatywie polepszenia gospodarki światowej zdobył sobie wielką popularność, sfotografowany podczas zwiedzania wystawy światowej w Paryżu.

Gen. Franco ułaskawił kupca z Łodzi

Głośna sprawa skazania na śmierć przez sąd powstańczy w Hiszpanii żydowskiego kupca z Łodzi Bruno Zandberga, znalazła ostateczne rozstrzygnięcie.

Min. spraw zagranicznych otrzymało pismo podpisane przez gen. Franco, który do-ncsi o całkowitym ułaskawieniu Zandberga.

Po tej decyzji gen. Franco, min. spraw zagranicznych zawiadomiło natychmiast rodzinę Zandberga w Łodzi.

„Pikietowanie” sklepów we Włocławku

„Nasz Przegląd” donosi: W sobotę wieczorem na ulicach Włocławka pojawiły się liczne grupy studentów korporantów, którzy — „pikietowali” sklepy żydowskie, nie dopuszczając do nich chrześcijan, a nawet siłą wyciągając klientów ze sklepów.

Jak ustalono, pikietarzem byli studenci uniwersytetu w Warszawie — którzy przyjechali do Włocławka na wakacje.

Za brak cizki lekarskiej zawieszono w prawach dr. Grussa

Sąd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej skazał doktora Feliksa Grussa, zamieszkałego w Skrwilnie (pow. rypiński) na zawieszenie w prawach członka izby na okres 2 ch miesięcy. Dr. Gruss skazany został za nieetyczne postępy, wyrażające się w oszukiwaniu pozołnym wykonaniu zabiegu chirurgicznego u jednej z chorych oraz za bezprawne używanie tytułu b. lekarza linij wie-
dańskich. Jako motywy łagodzące wzięto pod uwagę młody wiek i niedoświadczenie.

Dr. Gruss odwołał się do sądu dyscyplinarnego naczelnej izby lekarskiej, który to sąd wyrok zatwierdził. Jak się okazało, oszukiwacz zabieg chirurgiczny miał polegać na przornym wyjęciu igły z ręki.

Teatr „Letni”

Gdzie diabeł nie może...

komedia współczesna w 3-eh aktach Romana Niewiarowicza.
Reżyseria K. Koreckiego, dekoracje W. Makojnika.

Babę posłał nie diabeł, lecz kryzys. Baba jest właśnie po maturze ma proste, zgrabne nogi i ostatnie dwadzieścia złotych do przeżycia. Co dalej? — To samo pytanie zadaje sobie młody lekarz, któremu wizyty składają częściej panie od filantropii niż pacjenci. Sytuacja wyjściowa jest więc prawdziwie „współczesna”, można powiedzieć ułudkową przez autorów komedii, scenariuszów filmowych (zwłaszcza we Francji) i t. d. Ale poza ową współczesnością czyli irzykawką walką z przeciwnościami życia autor zechciał pokazać rzecz odwieczną, aktualną zawsze, w komedii zadomowioną od czasów Arystofanesa — pojedynkę dwu pici, konieczne zawody o lepsze między męczyzną a kobietą.

Jśli pierwszy wątek, ten „współczesny” nasunął dość sposobności (nie zawsze wykorzystanych) do komedio-farsy obyczajowej, realistycznej, to ten drugi kusił autora wyrazić w kierunku buffo. Takich jak do-

ktor Bark nie wielu zapewne chodzi po świecie, a jeśli gdzieś się który i nadarzy, to można go chyba traktować jako mimowolne dzieło sztuki. Utalentowany lekarz bez praktyki — takich są tysiące, woła doń zakochana Janka. Osobliwością dr. Barka jest przede wszystkim jego naiwna wiara w obowiązującą społeczeństwo moc jego uzdolnień, w jakąś automatyczną sprawiedliwość, poza tym dumę, powikłaną, dziecinna jeszcze, gotowa do namiętnych sporów w życiu i desperackich wyrzeczeń, byle tylko postawił na problematycznym swoim. No i temperament, że proszę bardzo! Porzywcy, zaślepiony, piejący się... Jaki się tak pisze coś w rodzaju szkolnej charakterystyki „bohatera utworu”, to postać młodego doktora zdaje się przerażać to, co jest w tekście sztuki. Już się go widzi jak młodego wierzchołka, który wrócił z dokoła: wspaniała krowa, nieobliczalnie możliwości, ale uważać, bo miota się, gryzie i kopie.

Ujeździć tego przyjemniaczka postanowiła rozkochana w nim dziewczyna. Wiadomo, kobiety znacznie łatwiej się cywilizują, dostosowują do warunków, spadają na cztery łapy W młodej kobiecie, drzemą takie różne genialności, że wystarczy ich na zbudowanie i zabezpieczenie losu własnego i tego wybranego sameczyka. Mówiąc językiem współczesności — mała jest geniuszem reklamy, protekcji i umiejętnego wyzyskiwania t. zw. stosunków. — Dr. Bark wypływa bardzo szybko na górę...

Ale zaciętrzony sameczyk nie przyzna prymu samicy, choć go autor zmusza do tego na coraz więcej dłużej. On woli zrezytować, oczywiście, z rozdartym sercem. Biedna ona musi teraz odwołać się do praw miłki, stworzyć takie okoliczności, by pan i władca odzyskał złudzenie samodzielności i inicjatywy. — Zakochanie sztuki przypomina „Poskromienie złośnicy”, z tym, że tutaj poskromiciela udaje poskromioną. Oczywiście, buffo na całego.

Ta bardzo zabawna, pełna zręcznych i oklaskiwanych powiedzeń, choć może nieco przegadana komedia wyszła z pod pióra autora. Jest to fakt tym przyjemniejszy, że nieodrobni, jak wiadomo. Sarkastyczny brak średniego repertuaru, nie do-

ceniając wyrwy, jakie z różnych powodów powstały w cięgłości życia teatralnego w Polsce. Dziś one się zbliżają. Narasta pokolenie ludzi teatru, które stanie się niewątpliwie trzonem ruchu teatralnego, a w szczególności podłożem do renesansu polskiej twórczości teatralnej.

Z konfrontacji napisanego wyżej z przedstawieniem wileńskim widać, że autor nie zupełnie dociągnął swą sztukę do pełnego stylu i niezawodnej klarowności. Widać jednak wyraźnie jakie są tu możliwości dla aktora z inwencją. Powiedzmy, że pp. Górski i Siezieniewski wykorzystali je w dużym stopniu, dając ekspresję barwną i przekonującą. Waleczył z nimi o sukces przedstawicieli „współczesności” w sztuce, p. Karpik z Radomia. P. Staszewski dał w tej roli arcyzabawne studium naturalistyczne, w drugim zwłaszcza akcie dominując na scenie. Rola woźnego — ma dobre momenty, jednak napisana jest dość niewyraźnie; tak też podał ją p. Czaplinski. Dobrym prezesem z Ameryki był p. Szezwawski. Pp. Drohocka, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Surowa i gwiazdki odtworzyli wyraźnie typki epizodyczne.

Dekoracje skromne, ale „należyte”. Dobrze zwłaszcza mieszkanie p. Karpika w Radomiu.

Teatr Lutnia

Noc w Wenecji

Johanna Straussa

Odkąd „Lutnia” po krótkotrwałym przesileniu programowym powróciła do starego, znanego i uznanego repertuaru operetkowego, dokonawszy zarazem pewnych zmian w swym zespole — zyskała na frekwencji w sposób bardzo oczywisty.

Sobotnia premiera miała niemal komplet, a wśród publiczności byli tacy, którzy po dłuższej nieobecności zawitali w progi teatru muzycznego.

Zdaje się, że wolno na podstawie obserwacji dwóch ostatnich miesięcy mówić o zapotrzebowaniu na tę formę muzyczną, właśnie tu w Wilnie, które w dziedzinie podaży muzyki ma szereg niedociągnięć organizacyjnych, że tu tylko przykładowo wymienię brak przemysłowego sezonu koncertowego. Dyrekcja Lutni w trwale pracuje na polu operetki u-muzykalniając publiczność wileńską, która chętnie obcuje z muzyką przy-najmniej na tym jej odcinku.

Wystawiona operetka należy do tych typowych dzieł Straussa, które mają dobrą fakturę muzyczną, zarów-

Dzieje Pekinu

Pekin, po krótkotrwałym oporze Chińczyków, został zajęty przez Japończyków. Miasto spało ten sam los, jaki był jego udziałem od tysiącleci, ilekroć Chiny walczyły z najeźdźcą północnym.

Już w najwcześniejszym okresie historycznym Chin, kiedy kraj ten nie stanowił jeszcze zorganizowanego państwa, obszar dzisiejszego Pekinu był terenem walki pomiędzy Chińczykami a tatarskimi i mongolskimi ludami północy. Około r. 1000 przed Chrystusem Pekin był stolicą udzielnego państewka Ki, następnie granicznego królestwa Jen. Od r. 220 przed Chr. Pekin, wcielony przez założyciela dynastii Tshin, Szi Huang Ti'ego do państwa cesarstwa, pełni rolę poręczyciela północnej aż po koniec dynastii Thang (pocz. X w.). Po upadku potężnej dyn. Thang rozpoczął się w Chinach okres wewnętrznych walk o władzę, co wywarło na Pekinie wielkie skutki. Wówczas to Pekin stał się południową stolicą państewka i jako taki otrzymał nazwę Nanking'u (938—1129). Aby pozbyć się Kihlanów, związali się władcy panującej wówczas dynastii chińskiej Sung przymierzem z plemieniem tunguskim Żuczenowic przebywających na północ od Kihlanów i im z początku ulegających. Polityka przymierza z jednym dla obalenia drugich pomściła się jednak na Chińczykach. Żuczenowie istotnie rozgromili Kihlanów (1129), ale jednocześnie wzięli w posiadanie całą północ Chin, co więcej wyparli Chińczyków na prawy brzeg rzeki Jangtse. W ten sposób Chiny uległy wówczas podziałowi na północ i południe.

Na północy panowali tunguscy barbarzyńcy, Żuczenowie, których władcy utworzyli dynastię Kin („Złota”) i na stolicę środkową obrali dzisiejszy Pekin, nadawszy mu nazwę Czanglu. Oni to pierwsi narzucili przejściowo Chińczykom fryzurę z warkoczem. W tym czasie, w siedzibie Chin, między rzekami Ononem i Kerulenem, w kolebce Mongołów, zaczęły rozgrywać się wypadki, które w następstwie nie tylko zmieniły całkowicie oblicze Wschodu, ale zaważyły też i na losach Europy. Wrogie dotychczas sobie plemiona mongolskie i tureckie zjednoczył Temudżyn, syn wodza mongolskiego, okrzykniętego w r. 1206 Dżengischanem, czyli „Powszechnym Chanem”. W r. 1209 Dżengischan uderzył na Żuczenów, w dwa lata potem przedsięwziął pierwszą wyprawę na Chiny, której rezultatem było zdobycie ziem na północ od Huangho. W r. 1215 padła Czunglu, stolica Żuczenów, którzy ostatecznie rozgromieni w r. 1234, przeniesli się bardziej na północ, nad Amur, skąd w w. XVIII wysłali pod nazwą Mandżurów.

W r. 1264, po walkach o władzę wśród wodzów mongolskich, wielkim chanem został Hubilaj, który przeniósł swą stolicę z Karakorum do Pekinu. Nowa stolica otrzymała nazwę Kanbalik. Chińczycy nazywali ją Taifu, czyli „Wielką Stolicą”. Stąd Hubilaj podbił całe Chiny i założył w r. 1280 nową dynastię, która panowała w Chinach do r. 1367 pod nazwą Juan.

Mimo tolerancyjnych rządów Mongołów zaczęła się budzić w Chinach świadomość narodowa, w poczuciu której

Chińczycy uważali panowanie Mongołów za niewolę. To też stosunek Chińczyków do następców Hubilaja — to ukryty bunt, który wreszcie przerodził się w otwarte powstanie. Byli mnich buddyjski, Czu Juanczang, stanął na czele południowych band powstańczych i w krótkim czasie zdołał opanować całe Chiny. W r. 1368 wkroczył do Pekinu, gdzie ogłosił się cesarzem nowej dynastii Ming (1368—1644). Stolicą Mongołów był z początku Nankin, aż do r. 1421. W tym czasie Pekin zwano podobnie jak dzisiaj Peipingfu, „Miastem Północnego Pokoju”. W roku 1421 Mingowie przenieśli stolicę do Pekinu, który dopiero wtedy otrzymał powszechnie znaną nazwę Peiking'u, t. j. „Północnej Stolicy”, w odróżnieniu od Nanking'u, t. j. „Południowej Stolicy”.

Ze słabości ostatnich władców dyna-

stlii Ming skorzystał wróg zewnętrzny Mandżurowie, których zjednoczył pod swoją władzą Nurhacz i poprowadził na podbój Chin. W r. 1644 wkroczył do Pekinu, gdzie ogłosił się cesarzem chińskim, zapoczątkowując mandżurską dynastię Tshing, ostatnią dynastię cesarskich Chin (1644—1912). Pekin był stolicą Chin przez cały okres panowania tej dynastii i pozostał nią w pierwszym okresie republiki.

Po okresie chaosu, jaki wytworzył się na skutek podziału Chin na dwie najeżone się zwalczające dzielnice: północną i południową, i po ostatecznym zwycięstwie Południa nad Północą, Pekin przestał być stolicą Republiki Chińskiej (1928 r.) i otrzymał nazwę z czasów dynastii Ming Peiping'u t. j. „Północnego Pokoju”. Stolicą Chin stał się Nankin.

M. D.

Budują domy z gliny i mułu

W poszukiwaniu taniego materiału do budowy domów w osiedlach robotniczych wpadli architekci amerykańscy na pomysł za stosowania jako materiału budowlanego gliny i mułu. Pomysł nie nowy — reszta, bo mający za sobą sędziwą przeszłość w prastarym Peru i Meksyku, oraz stosowany do dzisiaj w Arabii i w północnej Afryce. Pierwsze próby by na małą skalę powiodły się o to z inicjatywy rządowej komisji kolonizacyjnej USA. Wybudowano osadę eksperymentalną w Gardendale, w stanie Alabama. Osiedle składa się na razie z 7 domów wybudowanych z gliny i mułu; okazało się, że budowa takich domów wypada taniej niż drewnianego bungalowa, a wytrzymałość murów na zmiany pogody jest bardzo wielka. Jeszcze jedną dodatkową zaletą domów z gliny jest to, że nie ma się ich ognia.

Przygotowania materiału budowlanego nie nastręcza większych trudności; miesza się glinę z żwirem lub szlakiem i dodaje do tego wody w stosunku jak 10 do 1. Tak utworzony szlam wlewa się w formy z drzewa. Według obliczeń architektów ściana grubości 46 cm wytrzyma obciążenie wagi od 10 do 20 tonn. Fundamenty i piwnice buduje się jednak z betonu, a na tym dopiero stawia się mury z gliny. Pokryte gipsem wewnątrz i pomalowane zewnątrz, ściany domu z gliny nie różnią się na pozór niczym od ścian zwykłych domów. Jak wynika z obliczeń Resettlement Administration, robocizna przy budowie nowych domów wynosi 65 proc., a koszty materiałowe tylko 35 proc., co oznacza odwrócenie zwykłej formuły kosztowej przy budowie domów z cegły lub żelbetonu.

t. Z.

Dał się złapać „na konsula”

Oszust w roli dyplomaty

Do znanego przemysłowca, działacza społecznego p. J. Sz. w Warszawie zgłosił się jakiś wytworny, poważny pan, który podał się za sekretarza stanu jednej z republik południowoamerykańskich. Rzekomy sekretarz oświadczył, że został delegowany przez swój rząd do Europy, celem utworzenia szeregu placówek dyplomatycznych. Jeden ze znajomych dyplomatów polecił mu osobę przemysłowca, jako zdolnego polityka, wobec czego proponuje mu w imieniu republiki objęcie stanowiska konsula honorowego.

Przemysłowiec skwapliwie zgodził się na przyjęcie zaszczytnego stanowiska. Przyszły dyplomata nie podejrzewał oszustwa, gdyż „sekretarz” nie wspominał nie o sprawach politycznych.

Niebawem p. Sz. otrzymał przez pocztę pięknie wykonany dekret nominacyjny oraz order ze wstęgą. Dumny z zaszczytu, jaki go spotkał, przemysłowiec powiadomił o tym znajomych i zamierzał wyprawić bankiet. Jednak „sekretarz” republiki powstrzymał go, tłumacząc, że oficjalne bankiety w myśl protokołu dyplomatycznego mogą się odby-

wać w lokalu reprezentacyjnym konsulatu. A ponieważ takiego lokalu jeszcze p. Sz. nie ma, więc trzeba poczekać.

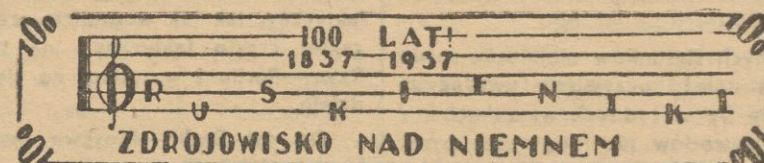
Po kilku dniach „sekretarz” znów odwiedził „konsula” z wiadomością, że w Al. Ujazdowskich jest wspaniały komfortowy, 8-pokojowy lokal po jakimś carskim dygnitarzu do sprzedania razem z luksusowym umeblowaniem.

Cena jest wyjątkowo niska, zaledwie 150 tys. złotych, trzeba się jednak zdecydować natychmiast, gdyż lokal ten pragnie nabyć przedstawicielstwo jednego z państw ościennych.

Przemysłowiec chciał natychmiast osobiście zadatkować apartamenty, lecz znów został pouczony, że w myśl protokołu dyplomatycznego, konsulowi nie wypada załatwiać tego rodzaju spraw i sam zaofiarował się po dając roli sekretarza konsula.

Od dłuższego czasu przeprowadza dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu prace wykopaliskowe w Gnieźnie w ogrodzie Prepozytalnym, przy ul. Poznańskiej Nr. 5. Na rozkopanej przestrzeni ok. 400 m. kw. odkryto kilka domów budowanych na węgłach, z paleniskami kamiennymi oraz kilka małych budynków—łaźni. W rozkopanych warstwach kulturowych znalaz-

no ponad 1000 najróżniejszych przedmiotów, dużą ilość kości zwierząt domowych i dzikich, kilkadziesiąt ziarn jęczmienia, pszenicy, prosa, orzechy łaskowe oraz pestki brzośkwin. W Gnieźnie natrafiono w ogólnie wczesnohistorycznym także na kości kury domowej, której ślad znaleziono w Opolu w ogrodzie wczesnohistorycznym w Biskupinie.



SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowe
Tlenowe
Piankowe

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIETRZA i RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskiénkach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Zamiast kuli — gaz

W Litwie wprowadzono nowy sposób traktowania skazańców. Dotychczasową metodę rozstrzelania zastąpiłono pozabawianiem życia za pomocą trującego gazu. W tym celu zainstalowano w forcie pod Kownem specjalną celę,

gdzie w dniach ostatnich wykonano wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy. Wprowadzony do celi skazany pozostaje przez 7 minut pod działaniem dwutlenku węgla.

Tablica pamiątkowa w latarni morskiej im. Żeromskiego

W latarni morskiej na przylądku Rozewskim, która obecnie nosi imię Żeromskiego, pokój, w którym genialny pisarz zamieszkiwał przez pewien czas zostanie zachowany w takim stanie, w jakim był za czasów Żeromskiego.

Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy w Warszawie wmurowuje artystycznie rzeźbioną plakietę, a pokój udostępniony zostanie publiczności. W sprawie tej toczą się pertraktacje. Urząd Morski dokona generalnego remontu pokoju, jak również adaptacji skromnych mebli.

Uroczystość wmurowania pamiątkowej tablicy przewidziana jest na dzień 11-go listopada r.b.

BOGATE POKŁADY SYDERYTU

otkryto
w górach Świętokrzyskich

Pod górą Chelmową w górach Świętokrzyskich odkryto bogate pokłady wosokoprocenowej rudy żelaznej syderytu.

Podkłady te znajdują się na głębokości ok. 10 metrów i ciągną się w stronę północną od wsi Słupia Nowa. Nowo odkryta ruda daje 57 proc. żelaza.

Do eksploatacji syderytu ma przystąpić jeszcze w bieżącym roku jedno z większych górnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Należy podkreślić, że na południe od wsi Słupia Nowa, w Zagaju - Rudkach odnaleziono przed 4 laty jedyne w Polsce pokłady pirytu, które już są eksploatowane również przez jedno z przedsiębiorstw górnośląskich.

Zupa z krokodyla

Najnowszą nowością gastronomiczną w Paryżu jest zupa z krokodyla. W wielu sklepach kolonialnych w Paryżu sprzedają teraz ekstrakt krokodylowy, z którego przyrządza się — jak z żółwia — zupę, podobno bardzo smaczną. Mięso krokodyla sprzedawa się z Afryki północnej, potem zaś wędruje ono w stanie zamrożonym do fabryki, gdzie przerabia się je na ekstrakt.

Kapelusz damski i zarazem torbka

Jeden z paryskich magazynów „skomponował” kapelusz, który znalazł — rzecz prosta — uznanie u pań, lubiących się pochwalić ostatnim krzykiem mody. Jest to szkocki beret, którego wstawka jest tak założona, że można ją odjąć i beret zawiesić na rękę, co wywołuje wrażenie, jakby się nosiło torebkę. W samym berecie, pod wewnętrzna opaską, skórzana znajdują się kieszonki, w których można pomieścić karmion, lusterko, puderniczkę. Wszystko to jest tak płasko zrobione, że beret można włożyć na głowę nawet z zawartością kieszonek. Jak wygodna, to wygodna.



Piękności z francuskich kolonii

no pod względem rytmicznym, jak i melodii. Szereg arii, zakrojonych na większą skalę, oraz liczne chóry pozwalają mówić o quasi operze.

Kapelmistrz Wiliński miał wspaniałe zadanie zmontowania strony muzycznej. Orkiestra tym razem rozszerzona o waltornie, miała zarazem nielękliwy udział fortepianu, co niezaprzecznie wpłynęło dodatnio na barwę i brzmienie całości. Dobrze zwłaszcza wypadły uwertury do aktu I i II. Chórom natomiast można zarzucić eokolwiek zbyt ostre brzmienie na początku aktu I, ale też podkreślić trzeba dbałość o uzyskanie ładnego pianu w dalszych częściach.

Reżyseria spoczywająca w ręku p. Folańskiego miała też same zalety i wady, co w poprzednich jego kreacjach z pewną skłonnością do przesady graniczącej chwilami z groteską; zwłaszcza akt II, scena maskarady, spowodowała p. Folańskiego do zbyt groteskowej deformacji własnej osoby. Poza tym można by jeszcze zgłosić pewne zastrzeżenia co do obsady poszczególnych ról. Niezbyt szczęśliwie wypadła w odniesieniu do Gerdona, księcia Urbino, A. Kisielewicz, któregośmy już parokrotnie oglądali na scenie, miał tu jako wykonawcę duetu z Nochowiczówną, za daniem przerastające jego możliwości głosowe: był całkowicie przytłoczony i zagłuszony przez swą partnerkę, która wноси na scenę wileńską walory swego dużego głosu. Ponadto Z. Kilimowska w roli Cibaletty, miała szereg momentów niezbyt pomyślnych: brakło jej śpiewczego kunsztu

tu i miłego wdzięku, koniecznego w tej roli.

Podobał się jak zawsze K. Dembowski w roli balwierza Caramelli, bisujący na żądanie publiczności arie z II-go aktu. Charakterystyczną trójką senatorów weneckich odwzorzyli K. Wyrwicz-Wichrowski, K. Chorzewski i S. Brusikiewicz. Poza tym program wyjawiał szereg nowych nazwisk w rolach drugorzędnych: jest to niezaprzecznie rozsądna tendencja — przygotowywania młodego narybka z pośród statystów i chórzystów.

W tych skromnych rolach byli całkowiec na miejscu.

Balet, przygotowany przez J. Ciecielskiego zaprezentował dwa tańce zespołowe: Tarantellę oraz Taniec gołębi.

Dekoracje E. Grajewskiego zyskały w III akcie aplauz publiczności. Były istotnie dobrze pomyślane, przy tym w sposób niezmiernie szczęśliwy wyzyskały części składowe opery I-go aktu. W tym zaś — przy pełnym oświetleniu raziły niezharmonizowane barwy. Podobnie udana była wystawa II aktu.

Na zakończenie jedna uwaga: nie ma właściwie potrzeby zachowania włoszczyzny, tak, jak to miało miejsce w III akcie „Nocy w Wenej”. Brak na to uzasadnienia. Ponadto dobrzeby było eokolwiek skrócić przerwy. Zyska na tym wartość wróżenia, podniosła się walory widowiska, w które włożono sporo starań i wysiłku.

hbk.

Ze spacerów po mieście

Umiemy tylko protestować...

Jesteśmy w samym śródmieściu Wilna. Idziemy w ulicy Zygmuntońskiej przez ul. Bogusławskiego, a następnie ul. Śniadeckich na ul. A. Mickiewicza.

Przyjrzyjmy się, jak te wąskie uliczki wyglądają. Ul. Bogusławskiego idziemy prawą stroną. Z jednej strony mamy chylący się na przechodnia płot, a z drugiej rów uliczny, wysadzany nieforemnymi kamieniami. Nie o kamienie jednak w danym wypadku chodzi, a o ten właśnie płot, o nieprzystojny wyglądzie zewnętrzny.

Płot tak się chyli, że prosto nie można przejść chodnikiem. Zresztą chodnik jest tak wąski, jak dywany wysciane na schodach niektórych urzędów.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja na ul. Śniadeckich. Po minięciu kościoła św. Jerzego, już przed samą ulicą A. Mickiewicza, musimy przejść obok jakiejś drewnianej rudery, która przylega do płotu. Płot płotem, ale ciekawe oko człowieka zagląda co się dzieje dalej. Ołóż jest to jakieś śmieć. Cegły, brudy, galgany, wiszące na sznurku. Suży ktoś swoją „dolaną” bieliznę. Przy końcu tego płotu już za wejściem do fotografa, krok przechodnia wstrzymuje mały wyrastający z ziemi murek, pozostały widocznie z jakiegoś domku, który tutaj stał kiedyś. Wszystko to robi fatalne wrażenie. Wyrazić trzeba zdziwienie, że dotychczas nikt jakoś nie uważał za słowne sprzątnąć te wszystkie brudy. Ale jeżeli już wstrzymamy został krok przechodnia w tym miejscu, to i my „wstrzymamy się” nieco dłużej. Jesteśmy przed piwnicą. Jest już zmrok. Z piwnicy dochodzą głosy radia i rozmowy smakoszy piwa. Noc jest księżycowa. O deszczu nie może być mowy, a chodnik koło tego biednego płotka i koło tej piwiarenki jest tak wilgotny, że ze wstrętem człowiek stawia kroki. Piwiarna nie posiada żadnej ubikacji. Czasami smakosz piwa po opuszczeniu na chwilę kolegów trafia na poslerunkowego, który obrażenie swoje przelewa na papier, spisując protokół.

Jesteśmy na ulicy A. Mickiewicza. Idziemy w stronę Zwierzyńca. Mijamy placik Orzeszkowej, a potem skręcamy na Górę Bouffalową. Ulica jest piękna. Z prawej strony spada zielona skarpa. W połowie góry zatrzymujemy się na chwilę dla odpoczynku. Zatrzymujemy się również dlatego, żeby przetrzeć oczy od kurzu. Kurz jest niemiłosierny, aż gęsto od piasku. Ciemne ubranie staje się od razu szare. Kapelusze siwy, a buty wyglądają tak, jakby były dwa tygodnie nie czyszczone. Nie lepiej chyba i płuca. Góra Bouffalowa jest strasznie „kurzliwa”. A przecież jest ona codzienną drogą wielu urzędników Dyrekcji Kolejowej, Banku Rolnego, Monopoli Tytoniowej, ludzi śpieszących na dworzec kolejowy, a w czasie roku szkolnego do Gimn.

Jesteśmy na ulicy A. Mickiewicza. Idziemy w stronę Zwierzyńca. Mijamy placik Orzeszkowej, a potem skręcamy na Górę Bouffalową. Ulica jest piękna. Z prawej strony spada zielona skarpa. W połowie góry zatrzymujemy się na chwilę dla odpoczynku. Zatrzymujemy się również dlatego, żeby przetrzeć oczy od kurzu. Kurz jest niemiłosierny, aż gęsto od piasku. Ciemne ubranie staje się od razu szare. Kapelusze siwy, a buty wyglądają tak, jakby były dwa tygodnie nie czyszczone. Nie lepiej chyba i płuca. Góra Bouffalowa jest strasznie „kurzliwa”. A przecież jest ona codzienną drogą wielu urzędników Dyrekcji Kolejowej, Banku Rolnego, Monopoli Tytoniowej, ludzi śpieszących na dworzec kolejowy, a w czasie roku szkolnego do Gimn.

Cyfry dyskretne

Liczba prostytutek w Wilnie, pozostających pod stałą kontrolą Instytutu Sanitarno-Obyczajowego od r. 1931-go zmniejsza się w Wilnie powoli, ale stale. Z 300 osób zarejestrowanych w końcu r. 1931 liczba ta spadła do 262 w końcu r. 1935.

Sądząc ze statystyki, „podaż” w tym zawodzie zmniejsza się. W latach 1930—1931 przybywało oficjalnie nowicjuszek rocznie ponad 60, cyfra ta stopniowo malała i w r. 1935 spadła do 23.

Również wykazy wieku prostytutek wskazują na zmniejszanie się dopływu młodszego elementu. Gdy bowiem w r. 1930 było aż 11 dziewcząt w tym „zawodzie” w wieku poniżej lat 18, to od r. 1933 w tym wieku prostytutek w Wilnie już wogóle nie ma. W wieku lat 18-20 było ich w Wilnie w r. 1930 aż 28, w r. zaś 1935 już tylko 1. Natomiast liczba prostytutek po czterdziestce w okresie pięciolecia wzrosła z 5-ciu do 22.

O środowisku, z jakiego rekrutują się te nieszczęśliwe istoty mówi ich wykształcenie. W r. 1935 na ogólną ilość 262 zarejestrowanych było 97 analfabetek, 164 z wykształceniem elementarnym i tylko 1 ze średnim. W r. 1930 uprawiało prostytucję 14 niewiast ze średnim wykształceniem. Większość z nich, jak widać, rozstała się z tym procederem.

Większość z prostytutek, oczywiście, pochodzi z Wilna, zwraca jednak uwagę wzrost z biegiem lat przyjezdnych.

W pierwszym roku wymienionego pięciolecia było w Wilnie 59 zamieszkawych, liczba ta corocznie wzrastała i w r. 1935 osiągnęła 94. Większość z nich wyłoniła niewątpliwie wieś.

Liczba oficjalnych prostytutek, jak zaznaczyliśmy, maleje. Dokąd one ubywają?

Zygmunta Augusta i Domu Akademickiego.

Góra Bouffalowa łączy śródmieście z Pohulaną i z szeregiem innych ulic. Góra Bouffalowa jest jedną z najruchliwszych, ale nigdy nie jest polewana. Polewa ją czasami deszcz, ale w czasie deszczu nikomu nie radzę iść bo woda płynie strumieniami. Płynie nie tylko rynsztokami i środkiem nowo ułożonej jezdni, ale i chodnikami.

W czasie więc słonecznych dni kurz, a w czasie deszczu woda.

Dzieje się to tak dlatego, że Góra Bouffalowa należy częściowo do Magistratu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby teren ten należał do prywatnego właściciela spytaliby się protokoły policyjne i byłby porządek. Musianoby oświetlać ulicę. Usunięty zostałby miał uliczny, który kurzy. Ulica byłaby przystojna. Przy dzisiejszym stanie rzeczy niema poprosu na kogo pisać... protokół, bo na Magistrat przecież nie wypada.

Skoro już jednak doszliśmy do pół Góry Bouffalowej, to wędrujmy dalej. Wędrujemy się na sam „szczyt”, przed Domem Akademickim. Otwieramy szeroko oczy. Przed nami niesamowity widok. Daleko rozciąga się piękna panorama na olczającą Wilno wzgórze, na laski, na dachy domów, a tu pod nogami brudy.

Niweluje się teren. Kopie się góra. Wywożą glinę. Góra z roku na rok topnieje, ale zamiast tego, żeby oczyścić całkowicie oswojony teren, zwożone są tutaj z całego miasta śmiecie. W dniu, w którym byłem na Górze Bouffalowej, stał tam przysłowiowy w Wilnie „kotuch” na śmiecie. Do jednej z kup białe były widły i chodził jakiś redzacz, który szukał widocznie kości, czy łachmanów.

Święto pułku Ułanów im. króla St. Batorego

26 lipca br. w wigilię święta pułku ulanów im. króla Stefana Batorego odbył się uroczysty apel za poległych w bojach o niepodległość Polski.

Przy blasku płonących ognisk stanął pułk w szyku rozwiniętym. Szwadron przy szwadronie. Wśród głębokiej ciszy adiutant pułku odczytywał nazwiska tych, którym niegdyś grała trąbka ułańska, wywołując do boju. Poszli, jak na synów Of, czynny przystąpił, poszli, aby nie wrócić do grona kolegów, bo wezwał ich Bóg do ostatniego raportu.

W wigilię święta pułku koledzy oddali hołd tym, którzy polegli na polu chwały. Tony marsza żałobnego Szopena zańczyły uroczystość. Z kolei nastąpiło uroczyste wręczenie odznak pułkowych oficerom, podoficerom i ulanom oraz osobom cywilnym z poza pułku.

W r. 1935 zwolniono z kontroli z powodu niezajmowania się nierządami 23 niewiasty, wyszło zamąż 12, wyjechały z Wilna 42. Liczba zwalnianych się z kontroli prawdopodobnie z powodu znalezienia jakiejś pracy w ostatnich latach wzrosła wyraźnie. Liczba wychodzących zamąż ulega w poszczególnych latach dość znacznym wahaniom, w średnim utrzymując się około 10.

Bardzo dodatnim zjawiskiem jest malejąca z roku na rok liczba zachorowań prostytutek. W r. 1931 stwierdzono zachorowań 733 (przeciętnie każda z prostytutek chorowała prawie 2 i pół razy w roku), w r. zaś 1935 zachorowań było już tylko 451 (mniej niż 2 zachorowania w roku, wypadające na każdą).

Ten spadek liczby zachorowań jest niewątpliwie wynikiem energicznej akcji prowadzonej przez Inspektora Sanitarno-Obyczajowego zwalczania potajemnego nierządu i dopilnowywania wykonania obowiązujących przepisów sanitarnych. W r. 1935 było 727 patroli kontrolujących, które zrewidowały 1740 mieszkań prostytutek, 693 mieszkań podejrzanych o uprawianie nierządu, 460 hoteli i pokojów umebowanych, zbadano w Inspektoracie Sanitarno-Obyczajowym 661 kobiet. W wyniku tej akcji ujawniono 149 niewiast uprawiających nierząd potajemnie, z tej liczby zarejestrowano w charakterze prostytutek 18 kobiet, 44 poddano obserwacji ambulatoryjnej, zwolniono po udzieleniu oświadczenia 27, 60 zaś skierowano na karcę do szpitala. Do sądu skierowano 163 sprawy za wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom.

Dane powyższe zaczerpnęły się z „Rocznika Statystycznego m. Wilna r. 1935”.

(K)

Wszystkie te skarby zbierał do worka.

Dlatego tak się dzieje. Przecież Góra Bouffalowa leży w śródmieściu tak, jak i ul. Śniadeckich, czy ul. Bogusławskiego? Dlaczego na te wszystkie fakty zamyka oczy policja? Czyżby policja nigdy Górą Bouffalową nie chodzi? Nie można pozwolić, żeby w mieście rozkładali się pod wpływem ciepła cuchnące brudy, których pełno jest i na Zwieżyńcu w tym, słynnym już dzisiaj rowie jak złośliwi nazywają — „wawozie Samosiera”, (Samosiera widocznie dlatego, że jest do nie przebycia i do nie zdobycia przez Komisję Sanitarną).

Usunięcie tych brudów nie powinno nasuwać chyba większej przeszkody technicznej. Jak również nie powinno nasuwać większej trudności wydanie odpowiedniego zarządzenia, dotyczącego naprawy ohydnych w Wilnie płotów.

Nie trzeba zresztą daleko chodzić i szukać! Siedząc w cukierni Rudnickiego mamy przed sobą „prześliczny” płotek na rogu ul. Mickiewicza i Placu Katedralnego, a w sercu miasta, za tym płotkiem sprzedawana jest pasta do klejenia talerzy, jest strzelnica i waga osobowa. Słowem to wszystko co się znajduje na rynku prowincjonalnego miasteczka.

Wilno ma pretensje do wielkiego miasta. Umie narzekać i protestować, ale jeżeli chodzi o wewnętrzną gospodarkę o tak prymitywne rzeczy, jak czystość i porządek — jest „milczące”.

Nie też dziwnego, że ci wszyscy, którzy przyjeżdżają do Wilna w porze letnich miesięcy, a potem w zimie, twierdzą, że Wilno w śnieżnej szacie jest piękniejsze. Piękniejsze jest chyba tylko dlatego, że zbawczy śnieg zakrywa swoje szale wszystkie brudy, a mróz nie pozwala rozkładać się śmieciom.

J. Nieciecki.

W dn. 27 lipca ludność dając wyraz sentymentowi do ulanów, udekorowała balkony kwieciami i flagami. Na gmachu dowództwa powiewały flagi narodowe i wspaniała bandera, ofiarowana przez naczelnego dyrektora linii okrętowej Gdynia — Ameryka p. Leszczyńskiego i kapitała statku m-s „Batory” E. Borkowskiego. Ogromna barwna flaga przyciągała oczy przechodniów, łopotała na wieżach. W radziwiłowskim parku „Alba” pod osłoną stuletnich dębów odbyła się msza święta polowa, po której p. generał Anders przyjął defiladę.

W grupie przyjmujących defiladę stał między innymi wysoki i twardy osmagnej wicherami morskimi i ozłoczonej na brąz „Wilki morski” kapitan M/S „Batory” Borkowski Eustachy. Obok niego na czele dyrektora linii okrętowej Gdynia — Ameryka p. Leszczyński.

Po defiladzie wśród zieleni drzew i kwieciami odbył się obiad żołnierski.

Po południu na ujeżdżalni wojskowej odbyły się zawody wojskowe i gry ulaskie. W wyniku konkursu czołowe miejsca uzyskali: w grupie oficerów — I rtm. Rożałowski, II — por. Bielański, III — rtm. Racewicz. W grupie podoficerów: I — st. wachm. Wilk, II — st. wachm. Kondej, III — kapr. Rojko, IV — wachm. Bujak.

Wieczorem w kasynie oficerskiej i po dofinansowaniu odbyły się bankiety.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Wypadki na torach kolejowych

1 b. m., o godz. 10, na odcinku Wołkowy — Baranowicz policjant z Jeziornicy znalazł na szlaku Jeziornica—Zelwa, okaleczonego przez pociąg Nr. 704 8-letniego Mikołaja Wróblewskiego, zamieszkałego w kol. Wilczki, gm. miżewickiej, pow. słonimskiego. Poszkodowanego ojciec zabrał bez udzielenia pomocy lekarskiej do domu.

Na szlaku Grodno—Porzecze 1 b. m. o godz. 16 z pociągu Nr. 794 wyskoczył Mikołaj Adaszkiewicz, lat 26, bam. w Grodnie przy ul. Dziewianowskiej 3. Doznał on ogólnego pośluczenia. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala w Grodnie. Podróżny ten posiadał bilet na przejazd z Grodna do Skidla. Omyłkowo siadł do niewłaściwego po-

Ci wszyscy, których interesował los niezaangażowanej na przyszły sezon do teatru w Wilnie aktorki Jasińskiej-Detkowskiej (bądź co bądź kobieta została bez prac ...), — wczoraj odetchnęli z ulgą. Okazuje się, że nie jest tak źle. Dyrekcja naszego teatru postanowiła przerwać swe nieco przydługie milczenie, i poinformować wreszcie publiczność. Wprawdzie zabrał głos nie dyr. Szpakiewicz, ale jego doradca, nie mniej jednak zdanie to chyba powinno być obowiązujące. Oto kol. Józef Maśliński, jak sam się nie określa, „redaktor wileńskiej namiętności pisma literackiego” i jednocześnie kierownik literacki teatru, ogłosił duży artykuł p. t. „Teatr i kibice”. W artykule tym pisze o Jasińskiej-Detkowskiej:

„Z tą nieco jednostronną, ale prawdziwie utalentowaną, urodzoną aktorką za-

czeliśmy od swarów, ale jakoś dogadaliśmy się i owszem, czasem całkiem mile. Na mój prywatny gust nie widziałbym ko- nieczności rozstania się jej z teatrem na Pohulane”.

Wydaje się, że to zdanie o Jasińskiej-Detkowskiej przesadnie za dobre. Nie jest ona znowu taką „urodzoną aktorką” choć niewątpliwie utalentowaną. No, ale skoro tak chlubną opinię o aktorce ma jej władza zwierzchnia, trudno się sprzeciwić. Należy to zresztą uważać za pomyślny objaw. Już tam jakoś kierownik literacki z dyrektorem choć i prywatnie, ale szu, szu, szu, na ucho i Detkowska nie będzie głodować. Dogadają się. Muszą dogadać się. Przecież nie angażować „prawdziwie utalentowanej” i „urodzonej”, darując, byłoby lekkomyślnością, jeśli już nie bezmyślnością. „Prawdziwie utalentowane” i „urodzone” w Polsce dadzą się policzyć na palcach. A tu w samych rękach, taka wspaniała okazja!

O Jasińską więc możemy być spokojni. Tylko dać czas do rozważ. Rozmyślają się tak, jak z Wołgą.

Autora artykułu „Teatr i kibice” poirytowała niecierpliwość publiczności wileńskiej. Długo nie namyślając się rąbnął jej:

„Jeśli chodzi o teatr, to „teatrem”, jak wiadomo, nazywa publiczność wileńska o perełkę i tylko”.

Ludzie mili a dobru. Nie plucie publiczności w twarz. I tak słychać ciągle narzekania, że na Pohulane bywały „komplety” po kilkanaście osób. Co będzie gdy publiczność obrazi się i w ogóle nie pójdzie, a?

Może się mylić. Bo to „Dziś inaczej. Dyrektor podobno ma wielki i nowy program. Dotąd robił przez różne, nieraz bardzo na plus albo i na minus, rzeczy”.

Nie trzeba tu zsumowywać tych plusów i minusów, bo gdyby się okazał bilans ujemny, to co? I dlaczego „dyrektor ma podobno wielki i nowy program”? „Podobno” już było. Mielśmy. Dlaczego nie napewno? Czyżby dyrektor uważał ten „wielki program” za swoją prywatną tajemnicę, o której napewno nie wie nawet jego najbliższy współpracownik?

Przeistnieje kibicować tym „przypuszczalnie”, „podobno” i t. d. Nóżki na stół, dobrodzieju. Bo podobno — to nie wiadomo.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wbrew odmiennym pogłoskom, ma być napewno zakontraktowana na przyszły sezon znakomita aktorka p. M. Szpakiewiczowa. Niech publiczność nie robi żadnych ankiet za Jasińską. Nie angażujecie Detkowskiej.

Anatol Mikulko.

BOLACH GŁOWY

Ostroję się proszki

ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM

PSZCZOŁKA

Zwrot ku ceramice

Izba Rzemieślnicza w Wilnie, przystąpiła do szerokiego zakrojonej akcji w kierunku podniesienia i zwiększenia ilości warsztatów ceramicznych w woj. wileńskim.

W różnych powiatach Wileńszczyzny powstają nowe zakłady ceramiczne oraz organizują się w gminach najbafszsze wiejskie cegielnie, któreby mogły zatrudniać bezrobotnych włóciain i dostarczać tanią cegłę.

Dobre zbiory miodu na Kresach

Na terenie woj. wschodnich tegoroczny zbiór miodu wypadł nad wyraz pomyślnie. Zebrano w bież. sezonie miodu o przeszło 25 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

W transakcjach hurtowych ceny miodu jasnego wynoszą po 2,20 do 2,40 zł. za 1 kg., zaś za ciemny placą od 1,70 do 1,90 zł. Cena wosku za 100 kg. wynosi 190 do 400 zł. w zależności od gatunku i jakości miodu.

Pozdrowienie od „Czarnej Tzynastki”

Otrzymałmy z Berlina pocztówkę następującej treści:

Szanownej Redakcji i Mieszkańcom Gedyminowego Grodu śla serdeczne pozdrowienie z kolarskiej wędrowki przez Niemcy. (Następuje szereg podpisów)

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.

A. Semp.

WYSYŁKA NA LETNISK

Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, literatura szkolna,
naukowe i w obcych językach

Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Pogoń za wariatem po ulicach miasta

Pisaliśmy o tym, że Miejski Zarząd postanowił wybudować dookoła wydziału psychiatrycznego szpitala Sawicz wysoki parkan. Magistrat przeznaczył na ten cel 2 tysiące złotych, przy czym okazało się, że wybudowanie tego parkanu jest rzeczą niezbędną, bowiem ze szpitala coraz częściej uciekali wariaci.

Uchwała magistratu pozostawiła na razie na piśmie, zaś wczoraj znowu zanotowano wypadek ucieczki psychicznie chorego. Obsługa szpitala szybko zauważyła fakt ucieczki i zorganizowała pościg. Tym czasem zbiegły wariat wszczął na ulicy awanturę zaczepiając przechodniów i groząc wybić im szyb w okolicznych domach.

Na widok ścigających sanitariuszy zaczął uciekać. Po dłuższym pościgu psychicznie chorego ujęto, obezwładniono i z powrotem dostarczono do szpitala.

Zawieszenie taryfy w komunikacji autobusów zamiejskich

Dążąc do ożywienia ruchu turystycznego w szerszych warstwach społeczeństwa, dyrekcja zamiejskiej komunikacji autobusowej samorządnie obniżyła o blisko 30 proc. taryfę autobusową na wszystkich liniach.

Niezależnie od tego od normalnej niżki 30 proc. od obniżonej taryfy, dyrekcja autobusów zamiejskich udziela wojskowym i urzędnikom 20 proc. niżki, zaś akademikom 25 procent.

Ponadto szeregowi KOP-u z batalionu Niemcewicz otrzymali wydatną ulgę indywidualną na przejazd z Niemcewiczyna do Wilna. Szeregowi placą tylko 1 złotówkę za przejazd do Wilna.

Nauczka dla myśliwych

1.XI ub. r. inż. Z. Kamiński, polując na jace „upolował” koło wsi Katołyse, gm. wielubskiej psa, przebywającego z pastuchem. Zabiwszy psa, p. Kamiński wręczył gospodarzowi kartkę ze swoim nazwiskiem i adresem, aby chłop wiedział kto zacył osmielił się zastrzelić jego psa. Wieśniak zaskarżył do sądu. Sąd skazał inż. Kamińskiego na zapłatę 30 zł.

Nadmienić należy, że pies zabity został w odległości 150 m. od wsi.

W

Oświata pozaszkolna na terenie pow. baranowickiego

Przy Inspektoracie Szkolnym w Baranowie istnieje od szeregu lat i prowadzi owocną i pożyteczną działalność Referat Oświaty Pozaszkolnej, pracujący w porozumieniu z Powiatowym Związkiem Samorządowym. Działalność tego referatu obejmuje dwa działy: 1) Akcje szerzenia czytelnictwa i 2) Pracę kulturalno-oświatową za pośrednictwem kursów i świetlic.

AKCJA SZERZENIA CZYTELNICHTWA.

przedstawia się następująco: Skoncentrowana jest w Centrali Bibliotek Ruchomych, największej na całe woj. nowogródzkie i posiadającej około 7.000 tomów, z czego własnością samorządu powiatowego jest 3.200 tomów, Polska Macierz Szkolna oddała do rozporządzenia Centrali 2.362 tomy, Organizacja zaś „Młodej Wsi” ma 600 tomów. Z tych zasobów tworzone są komplety bibliotek ruchomych po 52 tomy.

Prócz tego na terenie powiatu istnieje 12 stałych bibliotek gminnych i 12 bibliotek organizacyj społecznych, przy czym Centrala Bibliotek Ruchomych posiada obecnie 77 kompletów ruchomych, którymi obsłużono w tym roku 196 punktów w powiecie. Ogółem na teren wsi oddano 27.485 tomów, z których w ciągu roku 1936 korzystało 7.854 czytelników (131.999 wypożyczeń).

W związku z ożywieniem czytelnictwa daje się zauważyć i

OŻYWIENIE PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ W ŚWIETLICACH.

Na terenie powiatu założono w 100 punktach 134 świetlice, z których 10 świetlic mieści się w domach ludowych, 38 w domach specjalnie wynajętych, a reszta w szkołach.

Z prac świetlicowych odbyło się w r. 1936

11 konferencji nauczycielskich i 6 konferencji specjalnych z udziałem pracowników oświatowych.

Komisja O. P. urządziła, prócz tego, w roku sprawozdawczym 75 kursów dokształcających dla przedpoborowych, z których korzystało 1.470 przedpoborowych i 514 osób w wieku starszym. Poza tym Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich urządziła we własnym zakresie 16 kursów praktycznych, jak kroju, szycia, gotowania i t. p. oraz Kół „Młodej Wsi” i Związku Strzeleckiego urządziły kursy społeczno-samodokształceniowe, w których wzięło udział 104 przedpoborowych z tych organizacji.

Na terenie powiatu istnieje teraz 86 zespołów samokształceniowych, w tym 35 zespołów przysposobienia rolniczego, 20 zespołów przysposobienia spółdzielczego, 20 zesp. przysp. samorządowego, 10 zesp. pracy gosp. wiejskich (dla dziewcząt) i 3 zesp. „Polski Współczesny”.

W pracy kulturalno-oświatowej zwrócono też baczna uwagę na

AKCJE TEATRALNĄ.

Wyraża się ona w zorganizowaniu 12 stałych zespołów teatralnych, 59 teatralnych zesp. doraźnych, 29 chórow.

Akcja ta odegrała dość poważną rolę w urządzaniu Powiatowego Święta Piśni i 10 gminnych Świąt Pieśni lokalnych.

Kuratorium Okręgu Wileńskiego udzieliło na oświatę pozaszkolną kwotę 4.410 zł., Powiatowy Wydział Samorządowy w Baranowie 6.511 zł. i samorządy gminne — 5.935 zł. Wydano więc razem 16.855 zł.

Na terenie obszernego powiatu, gdzie prawie że 60 proc. całej ludności stanowią analfabeci, jest to kwota stanowczo za skromna.

Przygody „dziadźki Oluka”

We wsi H, gm. N, żyje „dziadźka Oluk”, przewany także „Kruczek”, gdyż często odwiedza miejscowy sklepik wódeczny. Jest wesoły, dowcipny, lubi śpiewać i żartować, to też wioska ma z niego sto pociech. Zwłaszcza dzieci lubią opowiadania o nim. A mówi one wiele. To o tym, jak „wstawiony” przenoć cował raz w studni i po otrzeźwieniu wyszedł z niej cało po cembrowinach, to znów o tym, jak pewnej nocy wypędzał diabła z wioski (zapałona „pomioła”), następnie jak przed psami się broni (nachyla się, czapkę trzyma w zębach, ręce wyciąga, oczy wytrzeszcza) i t. d.

Ostatnio „dziadźka Oluk—Kruczek” miał przygodę nie tyle jaką. Wybrał się on po sprawunki do miasta. A że dzień był upalny w ustach brakowało mu wilgoci, postanowił zająć się znajomego Icy na szklance piwa.

— Dzień dobry Ica.

— A, dziadźka Oluk, pchosz, pchosz. Nu, jak żył się?

— Ot, nic sobie. (Po chwili). Powiedział Ica, jak przez twoje wonskie drzwi mój przeżył ci taki duży majontek naszego sąsiada?

— Słuchaj Oluk. To, co jego majontek psedel psze moje drzwi, to nie dziw, ale to, co psze jego wonskie garlo.

— To racja, odparł dziadźka Oluk, śmiejąc się na całą salę piwiarnianą, z wyszynkiem napojów wysokowych. Po chwili zamówił butelkę piwa, następnie „kruczek”, i na zakąskę śledzia w oliwie z cebulką. Po „kruczku” — ówrtkę, wreszcie pół litra.

A gdy już „dziadźka Oluk—Kruczek” siedział ze zwiastującą głową i zaślinioną brodą, jeden z biesiadników sąsiedniego stolika trącił go łokciem w bok i powiedział: — Jak pan Aleksander pójdzie do chaty, kiedy w lasku

za miastem czatuje na przechodniów szajka rabusiów?

„Dziadźka Oluk” przetarł oczy i zamruczał: Aaa..., prawda obojętnie bendzi iść.

— Proszę kupić ode mnie rewolwer odrzecz nieznamy. Tani sprzedam, za 22 zł. „Dziadźka Oluk”, nie wiele myśląc, wyciągnął z „kapszuka” żądaną sumę, schował rewolwer do kieszeni i ruszył chwiejnym krokiem w kierunku lasu, celem wypróbowania broni, oraz wytopienia szajki rabusiów. W lesie usiadł na pniaku, wydobł rewolwer i począł nim manipulować. Okazało się jednak, że to — zwykły staszak zabawkowy, ulubiona „broń” dzieci. Zrozpaczony „dziadźka Oluk” chciał zerwać się i biec z meldunkiem o oszustwie na posterunek, lecz nowi odmówili mu posłuszeństwa, a głowa ciężła ku ziemi. W rezultacie zdrzemnął pod krzakami. Obudził się nad ranem i spostrzegł zdumiony, że został „rozbrojony” nawet ze straszaka.

O całej swej przygodzie zwierzył się „dziadźka Oluk—Kruczek” policji, a w wiosce otrzymał nowe przezwisko: — „Straszak”.

Oczywiście, że nie ostatnio to chyba przygody „dziadźki „Oluka - Kruczka - Straszaka”, o ile nie wyrzeknie się alkoholu.

JAN HOPKO

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

W trosce o poprawę bytu rolników dotkniętych klęską suszy

Izba Skarbowa w Nowogródku wystąpiła z wnioskiem do wojewody nowogródzkiego o podwyższenie opłat za wynajem podwód dla potrzeb władz administracyjnych i urzędów na czas od dnia 1 listopada do 30 kwietnia 1938 roku.

Wilejka pow.

— ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W CHOCIEŃCZCACH. Na terenie powiatu Wilejka znajduje się 6 sp-n mleczarskich, a wśród nich Spółdzielnia Mleczarska w Chocieńcach, położona na pograniczu sowieckim.

Odbyło się niedawno przy udziale 80 członków Walne Zgromadzenie tej Spółdzielni, na którym rewident Związku Rewizyjnego, po uprzednim przeprowadzeniu rewizji przedstawił zebranym członkom stan Spółdzielni i jej rozwój. Spółdzielnia zrzeszała 415 członków. W 1936 r. przerobiła 550.000 litrów mleka, a fundusze własne wynoszą 17.000 zł. Spółdzielnia wysuwa się na czoło spółdzielni produkujących w zakresie poczyniła organizacyjnych. Spółdzielnia wyraża masło ze śmietany pasteryzowanej, skutkiem czego jakoś masła jest znana z dobroci. Przy Spółdzielni prowadzi się akcję wzajemnej pomocy członków na wypadek padnięcia bydła. Spółdzielnia płaci za mleko według jego przydatności do przeróbki stosując kary za gorsze gatunki mleka i wypłacając premie za wyróżnione mleko. Członkowie na Walnym Zgromadzeniu uchwalili zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w kwocie zł. 30.000 na wzniesienie własnego nowoczesnie urządzonego budynku. Rozwój Spółdzielni zawiadzać należy bezinteresownej pracy jej władz, a głównie p. Marii Borowskiej, prezesse Zarządu, która za społeczną pracę została ostatnio odznaczona Krzyżem Zasługi.

— ZAKOŃCZENIE KURSU DLA GAJO-WYCH. W Wilejce Powiatowy został zakończony 6-tygodniowy kurs leśny dla gajowych lasów prywatnych z terenu województwa wileńskiego, zorganizowany staraniem Wojska, a przede wszystkim Dowódcy Pułku KOP Wilejka — ppłk. Gaładyka oraz Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Na kurs zgłosiło się 44 gajowych oraz 11 szeregowych, odbywających powinność wojskową, a reflektujących na stanowiska gajowych.

Gajowi w czasie odbywania kursu byli szkoleni.

Komendantem kursu był inż. Leon Piechocki, Komisarz Ochrony Lasów.

Wykładowcami byli: oficerowie z KOP w Wilejce, ponadto inż. Władimir Adamczuk — Nadleśniczy lasów prywatnych, inż. Jan Reichert — Nadleśniczy lasów państwowych, oraz inż. Jan Warzocha — Komisarz Ochrony Lasów na powiat wilejsko-mołodziecki.

Zadaniem kursu było nauczanie, względnie pogłębienie i poszerzenie podstawowych wiadomości w zakresie hodowli, ochrony i użytkowania lasu oraz łowiectwa.

Ponadto kursanci zaznajomili się z głównymi zasadami miernictwa, urządzania lasu, taksacji drzewostanów oraz z obowiązującymi przepisami ustawodawstwa leśnego.

Równoległe z tym wykłady były przedmiotami z zakresu P. W. L., ważniejszych wiadomości o Polsce, higieny i ratownictwa.

Celem ułatwienia kursantom opanowania poszczególnych przedmiotów, odbyły się równocześnie ćwiczenia w terenie oraz wycieczki w okoliczne lasy.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin popisy kursantów w sali Wydziału Powia-

zarządzenie niniejsze ma na celu zwiększenie dochodowości rolników ze względu na tegoroczny nieurodzaj i długotrwałą suszę, jaka nawiedziła woj. nowogródzkie.

Udział w komisji egzaminacyjnej przyjmowali: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — p. prof. Kłoska, Wojewódzki Inspektor Ochrony Lasów — inż. Stefan Pietrzykowski, Nadleśniczy lasów państwowych — inż. Kurczyn oraz wykładowcy.

Kurs ukończyło 30 kursantów w tym 11 szeregowych i 27 gajowych.

Po zakończeniu egzaminów i uroczystym rozdaniu świadectw i nagród, odbył się wspólny obiad żołnierski, po czym goście zaproszeni zostali na konferencję leśną. Po zgajeniu konferencji przez p. ppłk. Gaładyka ogłoszone zostały dwa referaty, pierwszy na temat „Lasy Wileńszczyzny” wygłosił inspektor Stefan Pietrzykowski, drugi na temat „Rentowność gospodarki leśnej na Wileńszczyźnie” — dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie — inż. Barański.

W wyniku dyskusji stwierdzającej pozytywnie osiągnięcia kursu postanowiono zorganizować we wrześniu r. dalsze dwa kursy i to jeden w Wilejce Powiatowej, drugi zaś w Wilejce pod Wilnem.

Wieczorem odbył się w kasynie oficerskiej KOP dla zaproszonych gości „Garden Party”, zaś dla gajowych — zabawa taneczna.

Nowo - Wilejka

— ŚWIĘTO OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Ochotnicza Straż Pożarna w Nowej Wilejce obchodziła w niedzielę dnia 1.VIII b. r. swoje doroczne święto, na którym poza nabożeństwem żałobnym za zmarłych strażaków oraz uroczystym kapstrzyku, defiladzie i t. p. zorganizowano rejonowe zawody strażackie. W zawodach brały udział ochotnicze straże pożarne z Nowej Wilejki, Szumska i Kowalcuków. Straż nowowilejska zajęła pierwsze miejsce.

Nieśwież

— NA ST. KOL. HORODZIEJ, POW. NIEŚWIEŻSKIEGO ARESTOWANO PASAŻERKĘ NN, która przejeżdżając pociągiem pośpiesznym, dokonała zdjęcia fotograficznego oddziału wojska, znajdującego się na peronie stacji Horodziej. Pasażerkę wraz z aparatem fotograficznym oddano w ręce policji i odfawiono do Stópców.

— OKRĘGOWE T-WO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH w Nieświeżu podjęło akcję skupywania nasion z drzew drzew owocowych w woj. nowogródzkiej, a to w związku z ograniczonym przywozem nasion z zagranicy. Akcja ta ma wielkie znaczenie dla sadownictwa, a ponadto może przynieść korzyści rolnikom ze sprzedaży owoców.

— W CIĄGU UBIEGŁEGO TYGODNIA ZANOTOWANO KILKANAŚCIE DROBNYCH KRADZIEŻY na terenie gminy Horodziej, pow. nieświeżskiego. Między innymi został porwany drobny rolnik Józef Sień, zamieszkały we wsi Łysiej—Wielkiej, gm. Horodziej, u którego skradziono 170 złotych w gotówce.

Chrystus frasobliwy



Figura „Chrystusa Frasobliwego”, z kapliczki na kurhanie Andrzeja Bogolubskiego na Wołyniu z roku 1641, przeniesiona ostatnio na cmentarz rzymskokatolicki w Łucku.

Głębokie

— 25 LIPCA ODBYŁA SIĘ POWIATOWA KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w sprawie rozprawienia kredytu zaliczkowego, zwołana przez OTO i KR w Głębokiem z udziałem starosty, przedstawicieli Państw. Banku Roln. i Wileńskiej Izby Roln.

Na przewodniczącego wybrano starostę Suszyńskiego, który wyjaśnił, że celem konferencji jest omówienie sposobów uzyskania kredytu przez kasy, a następnie doprowadzenie ich do poszczególnych rolników.

W czasie konferencji dyskutowano na tematy związane z procedurą zwracania przez rolników zaciągniętych kredytów a następnie wysunęło postulaty dotyczące np. ulg: a) przy otrzymaniu kredytów od instytucji finansowych, b) przy spłaceniu zaciągniętych kredytów przez poszczególne osoby oraz postanowiono zwrócić się do odpowiednich instytucji kompetentnych celem uzyskania u dogodnie w myśl wysuniętych postulatów.

— W GŁĘBOKIEM ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH POWIATÓW DZIŚNIEŃSKIEGO, BRASŁAWSKIEGO I POSTAWSKIEGO z udziałem dyrektora Centr. Kółek Rolniczych w Wilnie. Na konferencji omawiano sprawę akcji jesiennej dotyczącej skupu ziemiopłodów.

Mołodeczno

— ŚMIERĆ DZIECKA. 25 ub. m. w kol. Cimaszkowo, gm. mikołajewskiej, w sławie do moczenia lnu utonęła 2-letnia Halina Giergielówna.

— WILKI PORWAŁY 6 OWIEC Z CHLEWA. W nocy 25 ub. m. z chlewa Konstantego Zablockiego w Byczkowie, gm. zaleskiej, wilki porwały 6 owiec.

— POLICJA USTALIŁA, że 5 lipca r. b. we wsi Tałaje powstała kłótnia o to, że Jan Sadowski zeznał w sądzie na niekorzyść Zybajły. Po kłótni Zybajło wyszedł 7 razy z rewolweru w kierunku Sadowskiego, lecz go nie trafił. W tym czasie na ulicy stał Leon Jasiul, którego Zybajło trafił przypadkowo w głowę. Zybajło aresztowano. Broni nie znaleziono.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

81

POWIEŚĆ

Dzienne dyżurne nadeszły leniwie, skarżąc się na gorącą noc. Wyglądały tak jakby wcale nie spały. Nancy schodziła razem ze mną, nucąc cichym, miękim, wyrazistym sopranem:

Ach przyszły na mnie wreszcie

Czarowne słodkie sny

Śnią mi się dziwne cuda

I ty, i ty, i ty...

W tym miejscu dogoniła nas panna Blane i obejrzała się ostrożnie, czy w pobliżu nie ma doktora Kunce'a, pokazała nam przeszmuglowaną gazetę. — Śpiew zamął na ustach Nancy, które zastęły w słabym uśmiechu, jaki z nich nie schodził przez całą noc, poczem wykrzywiły się tragicznie i zszarzały na kolor popiołu.

Na pierwszej stronie widniała ogromnymi literami sensacyjna wiadomość o aresztowaniu zabójcy doktora Harrigana, architekta Kenwooda Ladda, na podstawie zupełnie przekonujących dowodów. Autor artykułu wyrażał się z uznaniem o sprawności policji i władz śledczych, zaznaczając, że nowy porucznik, przydzielony do departamentu zabójstw, będzie rad, że mu oszczędzono roboty. To pismo nie sympatyzowało z nową administracją.

— Z Laddem źle — zaopiniował, po czym opowiedział mi o dalszych odkryciach, „zasypujących” biedką do reszty. Okazało się, że jego alibi na noc napadu na Dione Melady zostało obalone. Lekarz, którego Ladd sprowadził do swego mieszkania, zeznał, że wezwano go dopiero o czwartej nad ranem, a przecież napad na Dione miał miejsce dużo wcześniej. Zmartwiłam się, bo podświadomie pokładałam w tem alibi dużą nadzieję. Dalej okazało się, że jeden z na-

cjentów z męskiego oddziału na pierwszym piętrze, którego okna wychodzą na uliczkę na tyłach szpitala, widział coś godnego uwagi. Cierpiąc na bezsenność z powodu upału, usłyszał około wpół do pierwszej — (orientował się w czasie, gdyż niedługo przed tym doszedł go dźwięk dzwonka kolacyjnego) — tupot cichych kroków w uliczce i odgłos, podobny do szurania. Wyjrawszy oknem zobaczył w mroku dwóch ludzi, z których jeden musiał być pijany, gdyż drugi prawie go ciągnął. Zniknęli za kościołem, ale w przelotnym blasku latarni błysnął jasny garnitur trzeźwego człowieka. Łatwo było stwierdzić, że krytycznej nocy Kenwood Ladd miał na sobie jasny garnitur letni.

— Oczywiście najbardziej przekonujące jest zeznanie 301-go, — westchnął doktor Kunce, — Ladd tłumaczy się, że wyszedłszy od... od pani Harrigan, skierował się z przyzywaniem w stronę windy, ale usłyszał, że pielęgniarki wracają z kolacji i nie chce się z nimi spotkać, pobiegł na górę. Tłumaczenie wykrętne, ale kto wie. Mogło być i tak. Chłopak był w kłopotach materialnych i formula Senjonu mogła mu się bardzo przydać. Dotąd wypiera się, że nie widział ani formuły, ani tabakierki.

— Ale pocóżby podrywał ciało Piotra Melady'ego na miejsce murzyna?

Doktor Kunce wzruszył ramionami.

— Nie wiemy. Nie przysięga się do winy. Sierżant wróży, że do wieczora zmieni się przypuszczenia, że zrobił to w celu skierowania podejrzeń na Piotra Melady'ego.

— A... Naturalnie. Wszyscy wiedzieli o nieprzyjaźni między Harriganem i Melady'm. Gdyby Piotr zniknął, musieliby pomyśleć, że to on zamordował.

Gdyby jego ciało podrzucano w kościele, poznano by je łatwiej, niż murzyna. Doktorze, jestem pewna, że Piotr padł ofiarą mordu.

— Jakim sposobem, proszę pani? Autopsja wykazała, że umarł na serce.

— Wystarczyło go zirytować — rzekłam ostro. — Jeżeli kto chciał go usmiercić, to mógł poprostu zrobić mu awanturę. Przecież oszczędzaliśmy mu najdrobniejszych wrzasek.

— Nonsens. Widzę, że pani daje się ponieść wyobraźni. Dostę jednego morderstwa. Proszę, niech pani nie rozgłasza takich domysłów ze względu na dobro szpitala. Nie ma pani żadnych podstaw do czegoś podobnego.

— Mam zdrowy rozsądek — odrzuciłam cierpko, odchodząc.

Zaczynając się dzień miał przynieść z sobą ważne wydarzenia. Szalony upał osiągnął w południe 47° C, czyli temperaturę w naszej szerokości geograficznej wyjątkową. Barometr spadał złowieszczo. Niebo kryło się za zasłoną z szarych, lekkich chmur, drzewa stały zupełnie nieruchomo. W naturze panowała duszna, wyciekająca cisza.

Prasa rozpisywała się szeroko o aresztowaniu Ladda, dając wyraz zadowolenia obywateli, że wreszcie sprawiedliwość zahaczyła niebezpiecznego winowajcę. Nancy, widmowo blada, z oczami podkrążonymi sinymi kotami, zniknęła beśpośrednio po śniadaniu. Jej ledwie narodzone szczęście przeobraziło się w tragedię.

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ

3

Wtorek

Dziś Znal. rel. s. Szczepana.
Jutro Dominika W.

Wschód słońca — g. 3 m. 33
Zachód słońca — g. 7 m. 17

Cisnienie 756
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad 11,9
Wiatr zmienny
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno, po poł. przelotne deszcze.

Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 3 bm.:

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian.

Ranek mglisty, w ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach północnych.

Dość ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 25 st.

Słabe wiatry północne i północno — zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa — Zawalna 41; Rodowicza — Ostrobramska 4; Augustowskiego — Mickiewicza 10; Narbutta — Św. Józefa 2; Zasławskiego — Nowogródzka 89.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyr — Legionów 10 i Zajęzkowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— Budowa ośrodka zdrowia Nr. 2 przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaułku Kucharskiego, trwająca od szeregu lat weszła w końcowe stadium. Roboty prowadzone są obecnie wewnątrz budowli i zakończone mają być do września. Prawdopodobnie już w jesieni nastąpi uroczyste otwarcie drugiego z kolei w Wilnie ośrodka. Powstanie tej nowej placówki służy zdrowia publicznego niewątpliwie przyczyni się w wydatnym stopniu do poprawy warunków higieniczno — zdrowotnych na terenie miasta.

Trzeci ośrodek zdrowia ma stanąć w okolicach ul. Kałwaryjskiej. Budowa jego ma być rozpoczęta w latach najbliższych.

— Zapomniana ulica. Mieszkańcy ul. Jerolimowskiej złożyli do magistratu zbiorowe pismo, w którym proszą Zarząd Miasta o zabrakowanie tej ulicy. W okresie deszczów ulica ta zamienia się w grzęzawisko, potoki zaś wody spływają na niżej położoną ul. Belwederską, zakawajac sutereny i niżej położone domki.

Tego rodzaju podał do Magistratu napływ bardzo wiele, tak prawie jak wiele jest w Wilnie zapomnianych ulic.

— Tyfus. W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano lekki wzrost zakażeń na tyfus brzuszny. W ubiegłym tygodniu na chorobę tę zapadły 4 osoby. Z innych chorób zakaźnych najwięcej zachorowań zanotowano na gruźlicę (7). Ogółem chorowały 34 osoby — 4 z tej liczby zmarły.

— Bezrobocie zmniejsza się. Bezrobocie w ciągu ub. tygodnia zmniejszyło się w Wilnie o przeszło 50 osób. Wilno liczy obecnie około 4800 bezrobotnych.

Z POLICJI.

— W umundurowaniu oficerów i funkcyjariuszów policji wprowadzone zostały dalsze zmiany. Pojawiają się od roku bieżącego

zastosowane będą dla policjantów specjalne czapki na okres zimowy. Będą to t. zw. czapki narciarskie, koloru granatowego, opatrzone godłem państwowym i dystynkcjami służbowymi. Po wprowadzeniu czapek narciarskich zakazane będzie noszenie kominarek i kombinezonów zimowych.

RÓŻNE

Gdy ci smutek dokuczy i chandra owionie
Pamiętaj, że w Wilnie istnieje „USTRONIE“
Brizole, sandacze, owoce, likiery —
Adres: Mickiewicza dwadzieścia cztery.

NOWOGRÓDZKA

— Starostwo ma być przeniesione do innego lokalu? Jak głosi fama, wszczęte zostały pertraktacje z p. Smolską, właścicielką budującej się kamienicy przy ul. Kościelnej, w sprawie wynajęcia tego domu dla starostwa i wydziału powiatowego. Lokal, gdzie się mieści dziś starostwo, zajęty był wówczas oddziałem melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego.

— Zmarł sędzia Węchał. Nowogródzkie koła sądowe zaalarmowane zostały smutną wiadomością o tragicznym zgonie asesora p. o. sędziego Sądu Grodzkiego Jana Węchały, który utonął w czasie kąpieli, bawiąc na swoim pierwszym urlopie, już jako sędzia.

Staraniem prezesa Sądu Okr. i zresztą sędziów odbyło się w sobotę w kościele św. Michała żałobne nabożeństwo.

— O krok naprzód. Nareszcie zabrukowana została ulica Farna i kończą się roboty brukarskie na ul. Kolejowej. Na miejscu krętych błotnistych i wąskich zaułków mamy teraz dość szerokie i ładne ulice. Chodzi tylko o to, aby właściciele przylegających posesyj położyli jak najprędzej chodniki.

LIDZKA

Mieszkaniec maj. Wawiórka, Bronisław Zapaśnik, zameldował policji w Wawiórce (pow. lidzkiego) — że w czasie zabawy dożynkowej odbywającej się w tymże majątku na łące porachunków osobistych wynikła bójka, na noże pomiędzy Janem Wasilewskim, mieszkańcem wsi Olchówka, Wasilewskim Stanisławem, mieszkańcem maj. Wawiórka z jednej strony, a Zapaśnikiem Aleksandrem i Józefem zam. w mj. Wawiórka z drugiej strony.

W czasie bójki Aleksander Zapaśnik pochwycił został nożem w lewy bok, — zaś Stanisław Wasilewski w prawą rękę i głowę.

Poszkodowanych odstawiono do szpitala Powiatowego w Lidzie.

— Piłno łupem złodziei. Maria Szaciłło, zamieszkała w Niemnie zawiadomiła o kradzieży na jej szkole, w mieszkaniu w czasie nieobecności domowników 6 kilimów, 20 m. płótna domowego wyrobu, 1 ręcznika lnianego, 4 worków białych i 6 kg. lnu.

— Nowa szkoła w Berdówce. Zarząd Gminny w Lidzie postanowił rozpocząć budowę nowego gmachu 3-klasowej szkoły drewnianej w Berdówce koło Lidy.

Poza sumami budżetu gminnego, są przewidziane subwencje z T-wa Popierania Budowy Szkół.

Koszt budowy szkoły obliczony jest na 20000 zł.

— Druga „świńska sprawa“ w lwu. Stanisław Kozioł mieszkaniec lwia, zawiadomił posterunek policji w lwu, że z podwórka nieznany sprawca skradł na jego szkole świnie wartości kilkudziesięciu złotych.

Ustalono, że kradzieży tej dokonał jeden z mieszkańców wsi Jałtułowice, gm. Jurackiej, pow. wilejskiego u którego w czasie rewizji skradzioną świnie odnaleziono.

— Kradną. Szmigirówna Anna, zamieszkała przy ul. Suwalskiej 63 w Lidzie, zameldowała policji o kradzieży z mieszkania przez nieznanego sprawcę 50 zł.

J. Gelfer, zam. w Lidzie przy ulicy Kołomyjskiej nr. 14, zameldował w Policji, że nieznaną sprawcą za pomocą dobranego klucza wszedł do mieszkania C. Szyman przy ul. Pereca 7 — skąd skradł z szuflady komody 100 zł. w gotówce.

Święto pułkowe

Jeden z pułków piechoty legionowej w Wilnie obchodzić będzie w dn. 6 bm. swe doroczne święto pułkowe.

W dniu 5 o godz. 20,45 pułk złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz na placu koszar odbędzie uroczysty apel poległych.

W dniu 6 bm. o godz. 6 — świąteczna pobudka, o godz. 9 — msza św.

Podział dodatkowego kredytu dla Wileńszczyzny

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie otrzymało dodatkowy kredyt na roboty inwestycyjne w województwie wileńskim w wysokości 500.000 zł. Suma ta została podzielona na następujące prace inwestycyjne.

Zarząd m. Wilna — 290000 zł na roboty ziemne (przebudowa ul. Cichej, ul. Tyzenhauzowskiej i budowa stadionu na Piłomontcie) oraz roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Wileński Urząd Wojewódzki — 50.000 zł na roboty wodno-komunikacyjne (regulacja rzeki Wilii) oraz 10 tys. zł na konserwację ruin na Górze Zamkowej w Wilnie.

Wydział Powiatowy w Osmianie

— 30.000 zł na budowę drogi samorządowej: Osmiana — Ostrowiec i Klewica — Dziwieniszki.

Wydział Powiatowy pow. Wileńsko-Trockiego — 95000 zł na budowę drogi Worniany — Ostrowiec, Wilno — Rudziszki i Wilno — Szumsk — Soły i przebudowę odcinków dróg państwowych.

Wydział Powiatowy w Wilejce — 10.000 zł na budowę drogi Smorgonie — Narocz — Wilejka.

Wydział Powiatowy w Święcianach — 5.000 zł. na dokończenie drogi państwowej Kurkule — Świr.

Wydział Powiatowy w Mołodeczynie — 10.000 zł. na budowę drogi Lebedzewo — Bienia.

Inwestycje i inowacje w lombardzie miejskim

Staraniem dyrekcji lombardu miejskiego wprowadzono inowację przy przyjmowaniu zastawów. Mianowicie, każdy zastaw zaopatrzone obecnie zostaje w kolejny numer oraz trwałą plombę. Ma to na celu usunięcie różnych nieporozumień przy ewentualnych zamianach fanów itp.

Równocześnie w sali-przechowalni garderoby dokonano gruntownego remontu. Przechowalnie futeł i garderoby ogólnej jest izolowana od moli.

Poza tym dyrekcja co pewien czas spro

BARANOWICKA

— NA SAMOLOT DLA ARMII. W dniu 28 lipca rb. odbyło się posiedzenie Komitetu zbórki na samolot dla armii. Udział w zebraniu wzięli pp.: przewodniczący Podlecki, Leleszo, Ożaisztowa, Lewkowicz i w im. dyr. gimn. państw. prof. Wojtuś. Na posiedzeniu m. in. przedstawiono:

1. Przeprowadzić w dniu 5, 8, 9 i 15 sierpnia kłóskę w mieście.
2. Rozpocząć akcję rozsprzedaży dyplomów i mareczek oraz rozstać listę dobrowolnych ofiar.

Na przewodniczących sekcji: imprezowej, jednogłośnie wybrano Bobrowiczową i propagandowej — p. dyrektora gimn. dr. Lewkowicza.

— Popieranie hodowli rasowych świń w pow. baranowickim. Celem polepszenia materiału hodowlanego trzody chlewnej O. T. O. i K. R. w Baranowiczach w okresie od dnia 1. 4. do 1. 7. br. na terenie powiatu, za pośrednictwem Wileńskiej Izby Rolniczej, sprzedawano 25 knurów i 21 maciorek rasy wielkiej, białej, angielskiej, za ogólną sumę ok. 2,100 zł. Hodowcy pokryli ok. 1,100 zł, resztę do placila Wileńska Izba Rolnicza.

Akcja sprawdzania zarodkowego materiału trzody na teren pow. lwia.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę o godzinie 8,15 wieczorem na przedstawieniach po cenach zmniejszonych, powtórzenie kapitalnie wesołej, pełnej aktualnego humoru, arcyśmiesznych typów, scen i sytuacji, współczesnej polskiej komedii Romana Niewiarowicza „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...“ z pp.: Górską, Siezieniewskim i Staszewskim w rolach głównych, w dalszej obsadzie pp. Drohocka, Szpakiewiczowa, Włodeńska, Czaplinski, Surowa i Szczawiński, w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

Sądząc z dotychczasowego przyjęcia, ostatnia nowość repertuaru ma zapewnić duże powodzenie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś grana będzie w dalszym ciągu przepiękna operetka klasyczna Jana Straussa „NOC W WENECEJI“, która odniosła wielki sukces artystyczny i cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Udział bierze cały zespół artystyczny z N. chowiczową, Dembowskim, Folańskim i Wywiczem Wicherowskim w rolach głównych. Nowe efektowne dekoracje i kostiumy do pełniają artystycznej całości. Zespół baletowy wykona barwną Tarandę i Taniec gołęb.

— Zespół artystyczny pod reżyserią Mieczysława Dowmuntla rozpoczął już przygotowania do wystawienia słynnej operetki klasycznej Offenbacha „PERICOLA“. Będzie to również pierwszy występ ulubieńca publiczności wileńskiej niezrównanego komika Mieczysława Dowmuntla.

P. wojewoda w Tarakańcach

W dniu 31 ub. m. wojewoda wileński odwiedził w Tarakańcach pow. wil. — trockiego koedukacyjny obóz społeczny akademicki Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego interesując się pracami, prowadzonymi przez uczestników obozu, między in. drogą, budowaną przez nich, dług. 3 km. poprzez wieś Tarakańce, dziedzińcem dla dzieci wiejskich w wieku przedszkolnym i pierwszego roku szkoły powszechnej, spółdzielnię oraz poradnię lekarską, prowadzoną przez studentów.

RADIO

WTOREK, dnia 3 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 1,03 F. „enik połudn. 12,15 Audycja dla wsi „Krowa ubogich“ — pog. dr. Jadwigi Zasławskiej; 12,25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. 13,00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15,00 Chwilka jazzu; 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15,25 Muzyka rozr. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 „Czym jest twój tatuś? — budowniczym“ — audycja dla dzieci. — Transmisja z budowy gmachu PKO w Wilnie, prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 16,20 Koncert solistów; 16,45 „Gniazdo sierocy pod magnackim dachem“ — felieton; 17,00 Koncert Orkiestry Filharmon. 17,50 Pogadanka turystyczna; 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospod. 18,10 Chwilka literacka w języku polskim; 18,20 Muzyka polska; 18,40 Program na środę; 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka; 19,00 „Król kiermaszu“ — skecz; 19,15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; 19,50 Wiad. sport. 20,00 „M. da i zbytek“ — operetka komediowa; 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Wiad. gospod. 21,05 Lekkie melodie i piosenki; 21,45 „Kapral Szczepa“ — opowiadanie; 22,00 Koncert w. l. Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22,50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańczymy; ok. 23,10 Fraszkli na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 4 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Chwilka literacka. 12,25 Koncert Łódzkiej Orkiestry Salomonowej. 13,00 Muzyka operowa. 14,05 Przerwa. 15,00 Wesołe solści. 15,10 Życie kulturalne. 15,15 „Na okęcie“ d. c. noweli Smerster Maughama. 15,25 Piosenki z filmów. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 O literackiej szych. — szkice Gustawa Morcinka. 16,15 Koncert solistów. 16,45 6 sierpnia 1914 roku — odczyt. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,50 Każdy może być elektrotechnikiem w swoim domu — pogadanka. 18,00 Chwilka Biura Studiów. 18,10 Słynni piosenkarze. 16,30 Amerykańska w życiu rodzinnym i społecznym — pogadanka Rudolfa Tarczyńskiego. 16,40 Program na czwartek. 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,50 Pogadanka. 19,00 Koncert orkiestry wojkowej. 19,40 Pogadanka muzyczna — wygl. Michał Józefowicz. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Czwerech i piosenka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukaszczyka. 21,45 Kapral Szczepa. 22,00 Muzyka taneczna. 22,50 Ostatnie wiadomości. 23,00 Tańczymy. Około 23,10 w przerwie muzyki tanecznej „Fraszki na dobranoc“.

Wiadomości radiowe

KONCERT Z PARKU ZDROJOWEGO W CIECHOCINKU.
dla radiosłuchaczy.

W okresie letnim Polskie Radio transmituje wiele imprez artystycznych odbywających się pod gołym niebem, oraz wiele koncertów, z ogrodów publicznych z miast lub uzdrowisk. Z dniem 3 sierpnia o godz. 17,00 rozpocznie się nowy cykl transmisji muzycznych. Będą to popularne koncerty Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, pod dyr. Józefa Ozimilskiego, które odbywają się w Parku Zdrojowym w Ciechocinku. Koncerty te nadawane będą dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

„MODA I ZBYTEK“ — WODEWIL MUZYCZNY
dla radiosłuchaczy.

Znany słuchaczom jako autor licznych i ciekawych prelekcji, oraz audycji słowno-muzycznych — Stanisław Wasylewski tym razem również dokonał cennego „wykopania“ w dziedzinie naszej twórczości muzycznej. W dniu 3 sierpnia o godz. 20,00 z Poznania na radiosłuchaczom w postaci wodewili zapomniana operetka komediowa, p. t. „Moda i zbytek“, której kompozytorem był Wład. Anczyz. Wykonawcami będą: Krzyżanowska, Kopczyński, Szpinger, chór męski i żeński pod dyr. M. Obsta, orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalka.

ZAKULISOWE KŁOPOTY REŻYSERA I AUTORA
w skeczu radiowym.

W studio rozgłośni spotykają się reżyser radiowy i początkujący autor. Obaj, jak to bywa w sezonie „ogórkowym“ bez pomysłów. Jakś blady na pozór szczególnie staje się podstawą rozmowy. Rodzi się pomysł do skeczu p. t. „Król Kiermaszu“; zakulisowe kłopoty reżysera i autora przedstawia dnia 3 sierpnia o godz. 19,00 skecz Alfreda Chrzanińskiego. Wykonawcami będą Władysław Hancze, Zygmunt Noskowski i Michał Melina.

Powiesił się, bo miał za mało pracy

Osobliwa pod względem powodów tragedia samobójcza rozegrała się wczoraj przy ul. Nowogródzkiej 30. W domu tym, na podwórku, mieścił się warsztat malarski 24-letniego malarza Dawida Płotkina, zam. przy ul. Subocz.

Wczoraj około godz. 8 rano jeden z krawnych malarza zajął do warsztatu i spozregzi, że malarz wisi na pasku przy-mocowanym do belki. Krawniak zdjął samobójcę z pelli i zastosował sztuczne oddychanie. Usiłowania były daremne. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Samobójstwo Płotkina było niespodzianką zarówno dla jego znajomych jak

i dla żony, którą poślubił przed rokiem, a która ma krótko zostać matką.

Płotkin odznaczał się niezwykłą pracowitością. Lubiał pracować i skarżył się ostatnio, że ma za mało pracy i mało zarabia. Nie oznacza to jednak, by był bezrobotnym. Pracował kilka dni w tygodniu i, jak zapewniają ludzie dobrze go znający, miał pewną zoszczędzoną sumkę w P. K. O.

Dookoła domu samobójcy zebrał się liczący kilkaset osób tłum. Musiano wezwąć oddział policji, który tłum rozproszył.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

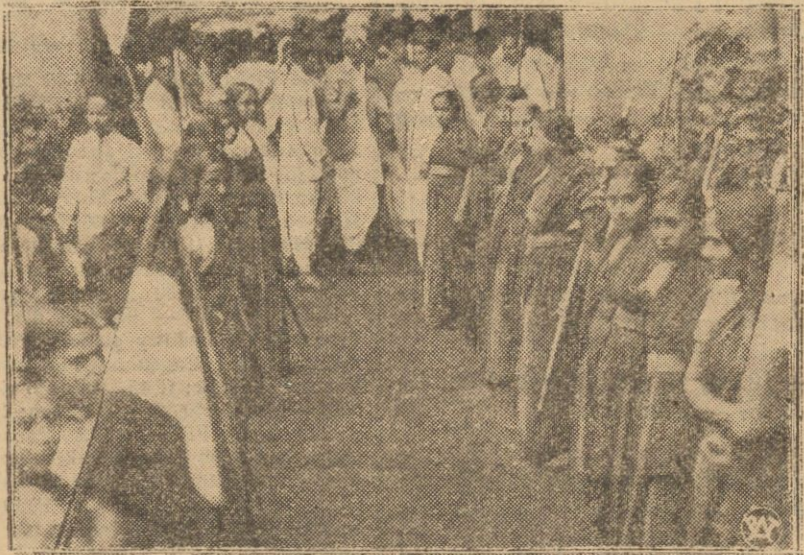
„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 2-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

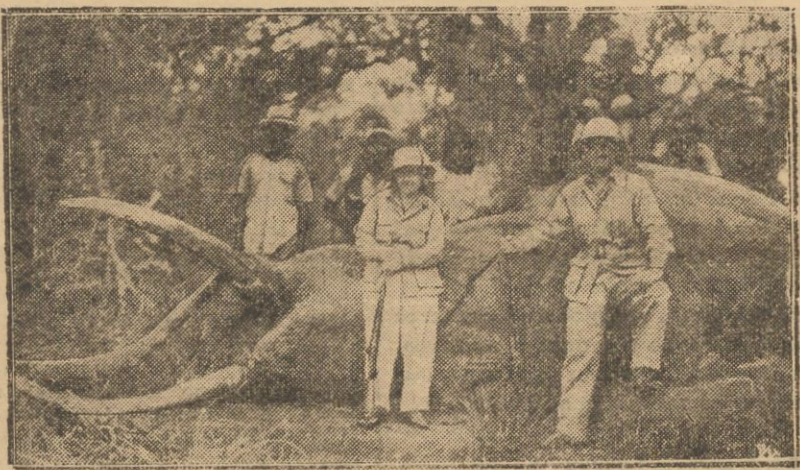
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Udział kobiet w życiu publicznym Indii



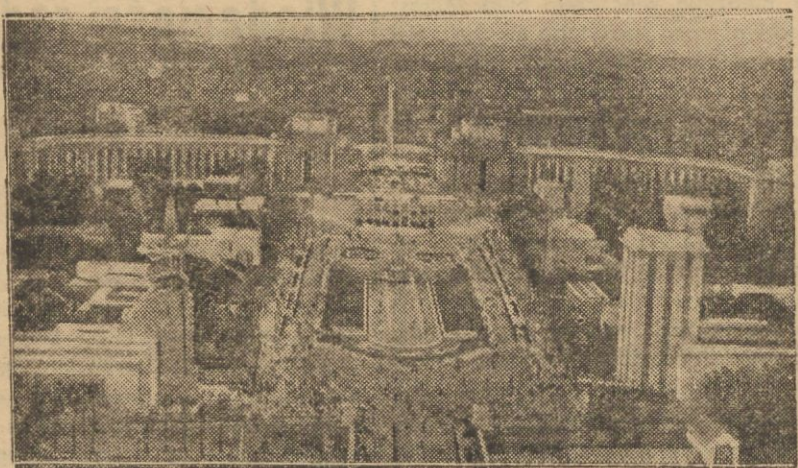
Reproduujemy dwa zdjęcia z Bombaju, świadczące o poważnej roli, jaką spełniają kobiety w życiu publicznym swego kraju. Zdjęcie pierwsze przedstawia kobiety indyjskie — członkinie indyjskiego zgrupowania ustawodawczego w Bombaju. Zdjęcie drugie przedstawia wolontariuszki indyjskiego kongresu narodowego, pełniące straż honorową przy wejściu do sali obrad kongresu.

Z dżungli afrykańskiej



Reproduujemy tak rzadkie, a tym samym oryginalne zdjęcie z serca Afryki. Przedstawia ono znanego amerykańskiego podróżnika Harry'ego Pearsona wraz z uczestnikami wyprawy, przy upolowanym słoniem, w głębi dżungli afrykańskiej.

Przez obiekty fotografa-amatora



Reproduujemy zupełnie dobre i udane zdjęcie, wykonane w Paryżu z wieży Eiffla, przez początkującego fotografa-amatora. Zdjęcie to przedstawia rozległy rzut oka na centralny teren wystawy Światowej. Widzimy na pierwszym planie rozdzielone placem „De Varsovie” pawilony niemiecki i sowiecki, dalej widniejące przez budowany wspaniały pałac Trocadero.

Kurjer Sportowy

Nowy rekord świata w chodzie

Mistrz Szwecji w chodzie, John Mikaelson, na zawodach w Sztokholmie w chodzie na 25 km. pokonał mistrza olimpijskiego (Anglia) Haralda Shillocka i ustał nowy rekord świata wynikiem 1:57:31,6 godz.

Mistrzyni przegrała

Niespodzianką rozegranych w Amsterdamie mistrzostw Holandii była porażka potrójnej mistrzyni olimpijskiej Mastenbroek. Zawodniczka ta pokonana została na 100 m. dowolnym przez młodzieńką van Veen w czasie 1:09. Mastenbroek miała czas o 0,4 sek. gorszy.

Węgier mistrzem w szabli

Mistrzostwo świata w szabli indywidualnie zdobył Węgier Kovacs przed swym rodakiem Berczelly.

Achilles Jaerwinen chory

Znakomity specjalista 10-boju Achilles Jaerwinen doznał na treningu tak silnego uszkodzenia mięśnia, że w b. sezonie nie będzie mógł startować.

Uczmy się latać

Szkoła Szybowcowa Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP w Aukstajgach k. Wilna podaje do wiadomości, że przyjmuje kandydatów obojga płci na pilotów szybowcowych kat. A i B w roku bieżącym na turnusy:

- od 2 sierpnia do 30 sierpnia;
- od 2 września do 30 września.

Zgłoszenia na turnus pierwszy należy składać natychmiast, na turnus drugi do dnia 20 sierpnia.

Jednocześnie przyjmowane są zgłoszenia pilotów kat. A i B na treningi i pilotów kat. C na jednodniowe bezpłatne praktyki instruktorskie w okresach wyżej wymienionych turnusów.

Szczegóły i warunki przyjęcia podane są w programach Szkoły, które można otrzymać w sekretariatach:

Wil. Okręgu Wojew. LOPP ul. Wielka Nr 51.

Wil. Okręgu Kolejowego LOPP ul. Słowackiego 14.

Kolejowego Koła Szybowcowego ul. Słowackiego 14 oraz w Obwodach i Kolach LOPP w godzinach urzędowych.

Zgłoszenia należy kierować do Kierownika Szkoły Szybowcowej w Aukstajgach (8 km. po szosie Niemcewizkiej) listem poleconym.

Zamiejscowi otrzymują zniżki kolejowe.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj wieczorem przy ulicy Chelmskiej 21 został przebitý nożem 33-letni sklepikarz Abram Gabron.

Pogotowie ratunkowe zabrało Gabrona do szpitala.

Sprawca poranienia zbiegł. Policja za rządziła poszukiwania.

Przy ulicy Juliana Klaczki 4 został uderzony kamieniem w głowę blacharz Szloma Kwartowski. Pogotowie ratunkowe skierowało rannego do szpitala. Napadu na Karłowskiego dokonał inny blacharz na tle konkurencji.

Na plaży w Wołokumpii okradziono onegdaj dwóch kupców przybyłych do Wilna w związku z odbywającymi się Targami Futrzarskimi. Jednemu z tych kupców Francuzowi, Józefowi Sederstremowi skradziono misternie rzeźbioną zapalniczkę oraz 5 zł.

Znacznie gorzej skończyło się plażowanie dla drugiego kupca zamiejscowego Rubona Linstroja, zam. w hotelu Europejskim. Złodzieje skradli mu marynarkę w której znajdowały się dwa zagraniczne paszporty.

Policja wszczęła poszukiwania.

Funkcjonariusze policji aresztowali wczoraj niejakiego Dawida Sora, który nie dbając o opinię Wilna wśród przybywających do nas turystów skradł turystce Wiesławie Stankównie z Grudziądza, aparat fotograficzny. Na szczęście policja aparat odebrała i zwróciła właścicielce. Sor zaś zasiadł w areszcie.

Ze trzynastka stanowi dla wielu liczbę feralną i nieszczęśliwą można przekonać się na każdym kroku. Tylko ryzykanci i ludzie urodzeni pod szczęśliwą gwiazdą mogą być innego zdania o tej liczbie.

Hele na Tarasiewiczówna (Majowa 22) jako wierzyła, że trzynastka stanowi dla niej liczbę szczęśliwą i „buchnęła” wczoraj swemu znajomemu Janowi Moronko (Krzywa 36) 13 zł.

Moronko o kradzieży zameldował po licji.

Pomidory już dojrzwały. Kuszą poprosu czerwienią po przez szlachetny ogród. I Czesław Kulewicz z zaścianku Sołiszkiego dał się kuszyć, własnemu do ogrodu Franciszka Holuba przy ulicy Tuskulańskiej 4 i zaczął wybierać co czerwienie i dojrzalsze.

Na nieszczęście dla Kulewicza spóstrzegł to właściciel ogrodu, który bez żadnego pardonu zatrzymał złodzieja i od dał go w ręce policji.

Konstanty Podwojski miał wczoraj pod wójką „wyspę”. Raz, że został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży bielizny i ubrania i odstawiony do komisariatu. Po drugie, rzeczy były niewiadomego właściciela i gdyby Konstanty w czas się poślapał mógłby się wytłumaczyć, że za brał własne rzeczy.

Co się jednak stało, to nie odstanie Konstanty obmyślił to wszystko siedząc za kratami.

Na terenie targów futrzarskich policja zatrzymała wczoraj dwóch zawodowych złodziei, których kusili pułapki kupców futrzarskich. „Specjaliści” nie powiodło się: nie spenetrowali kieszeni futrzarzy i powędrowali do aresztu.

HELIOS

Wielki podwójny program. Dwa filmy w jednym seansie

1. **Tajemnica kabiny B 50**
2. **„Concertina” Carola Lombard — Fred Mc Murray**
3. **Fredrich March** w wielkim przeboju
4. **Miriam Hopkins** ATRAKCJE Balkon 25 gr

Kino MARS

Tylko dwa dni **Tajemnica panny Brinx**

We czwartek 5 b. m. premiera przebojowej rewii

Publiczność chce na wesoło

POLSKO KINO ŚWIATOWID

Dziś niezrównana genialna nasza rodzaczka w potężnym frapującym dramacie życiowym

Nad program: ATRAKCJE

Moskwa - Szanghaj

Dyrekcja Gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej oraz Liceum w Baranowiczach

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I, II i III Gimnazjum oraz do kl. I-ej Liceum w terminie jesiennym, rozpoczną się 1 września b. r. o godz. 9-ej rano.

Rozkład jazdy statków

„Śmigły”, „Kurjer” i „Grodno” odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIU ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45; 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20:45*

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dniu chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIU POWSZEDE:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10*; 13:00*; 15:40; 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50; 11:15*; 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków oraz zezwoleń na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tadeusza Kościuszki, tel. 25-19.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno, zawiadamia, że dnia 16 sierpnia 1937 r. w lokalu O. U. B. Nr. III w Grodnie przy ulicy 3-go Maja Nr. 8, odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacyjne wodociągowo-kanalizacyjne w Grodnie i Wilnie

Szczegółowe ogłoszenia o przetargu ukazywać się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie do dnia 10 bm.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III GRODNO.



Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWO OTWARTA
**CHRZEŚCIJANSKA
SPÓŁDZIELNIA
ODZIEŻOWA**

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

DOKTOR
W. Umiasowski
(choroby płuc)
przeprowadził się
na ul. Jagiełłowską
7-1, tel. 393
Przyjm. g. 6-7 w.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne,
weneryczne, syfilis.
narządów moczowych
od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece,
skórne, weneryczne,
narządów moczowych
od godz. 12-2 i 4-7
ul. Wileńska 28 m. 3
telefon 2-77

DOKTOR
WOLFSON
Choroby skórne,
weneryczne, i moczopłciowe.
Wileńska 7,
tel. 10-67. Przyjmuje
codzień od 5-8,
w niedzielę od 9-12

DOKTOR
ZAURMAN
choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe.
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. 12-2 i 4-8

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe.
Wielka 21, tel. 921
Przyjm. od 9-1 i 3-7
w niedzielę 9-1

Potrzebna
kelnerka do kawiarni.
Adres w Administracji.
Kurjera Wileńskiego

AKUSZERKA
**Maria
Laknerowa**
Przyjm. od 9 r. do 7 w.
J. Jasińskiego 5-18
róg Ofiarnej, ob. Sądu

AKUSZERKA
ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny,
odmładzanie cery,
usuwanie zmarszczek,
wągry, piegów,
brodawek, lupieżu,
usuwanie tłuszczu z bioder
i brzucha, kremy odmładzające,
wanny elekt., elektryzacja.
Ceny przystępne.
Porady bezpłatne. —
Zamkowa 26-6

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyniec)

MIESZKANIA
3 i 4 pokojowe, jasne,
suche, słoneczne ze
wszystkimi wygodami
— do wynajęcia
Kalwaryjska 31

Przybiłkowska
suka chart angielski
Do odebrania — Królewska 6 u dozorcy

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie
i wszelkiego rodzaju
służbę domową
zapośrednicza Wojewódzkie
Biuro Funduszu Pracy
w Wilnie, Poznańska 2, telefon
12-05, czynne od g. 8 do 15-ej.

Premiera. Fascynujące dwa piękne filmy w jednym programie: 1) Wielki film Rola zabronionego przez Trybunał Międzynarodowy śmiertelnego wynalazku w służbie szpiegowskiej 2) Wasi ulubieńcy **LEO SLEZAK, HANS MOZER** i in. w arcykomycznym filmie Bał maskowy jakiego dotąd nie widzieliście. Humor. Muzyka. Śpiew

OGNISKO

Dziś. Największa sensacja artystyczna świata! Piękny film

z życia FR. SCHUBERTA **Marzenia miłosne**

W roli głównej fenomen, śpiewak i genial. art. **Ryszard Tauber**
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Ułańska 11,
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim,
Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednostop. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstawne” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.